Nr 548. Kraków, Środa 30 Listopada 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6; M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Niemcy i Rosya w Persyi.

Czytelnicy pamiętają zapewne dobrze owe głosy świętego oburzenia, które rozległy się w całej prasie niemieckiej, kiedy przed kilku tygodniami rozeszła się wiadomość o groźnej nocie angielskiej do rządu teherańskiego, wystosowanej z groźbą rozbioru Persyi. Niemcy, zarówno oficyalne, jak nieoficyalne, zajęły wówczas wobec tego kroku Anglii i Rosyi stanowisko tak zdecydowane i groźne, że gabinet londyński co prędzej pospieszył z uspakajającemi wyjaśnieniami, a car Mikołaj, korzystając ze swego pobytu w Niemczech, sam pospieszył do Poczdamu na wysoce oficyalną i bardzo polityczną wizytę do przyjaciela. Podczas tej wizyty dokonał się też rzeczywiście cud. Uczciwe Niemcy, które na widok wzniesionych nad nieszczęsną i bezbronną Persyą chciwych szpon angielskich i rosyjskich, wpadły w nieopisane oburzenie, uspokoiły się po tej wizycie bardzo widocznie, a prasa niemiecka zaczęła nagle bardzo krytycznie i „objektywnie" oceniać politykę międzynarodową na gruncie perskim.

Pytanie, w jaki sposób dokonała się ta cudowna zmiana? Nie potrzeba wielkiej bystrości, aby odgadnąć, że w Poczdamie stanął poprostu pakt między Niemcami a Rosyą, mocą którego Niemcy zostały dopuszczone, jako trzeci równorzędny spólnik w tym lukratywnym interesie, który nazywa się ekonomiczną eksploatacyą Persyi.

W jaki sposób się to stało? Oto pytanie, nad którem długo łamano sobie głowy w prasie europejskiej, aż wreszcie nowo mianowany następca Izwolskiego, minister Sazonow, ulitował się nad zakłopotaniem piszących polityków i w interviewie z redaktorem „Nowego Wremieni" odsłonił drogocenną tajemnicę. Wśród wielu pustych frazesów, które ten interview wypełniły, znalazło się mianowicie lakoniczne oświadczenie, że Rosya zgodziła się na żądanie Niemiec, aby projektowaną rosyjską linię kolejową przez Persyę połączyć w Chanekinie z odnogą kolei Bagdadzkiej. Fakt ten, który dla niewtajemniczonych znaczy mniej niż każde romantyczne samobójstwo, jest w gruncie rzeczy epokowym nie tylko dla całej zachodniej i centralnej Azyi, ale także i dla całej Europy, której bardzo ważne interesy ekonomiczne i polityczne w znacznej części skupiają się właśnie w tych okolicach kuli ziemskiej.

Czem bowiem jest przedewszystkiem sam przedmiot osobistego w Poczdamie targu? Czem jest ów Chanekin? Otóż od rzeki Tygrys, którego doliną idzie główna część kolei bagdadzkiej, prowadzą tylko dwie drogi do wnętrza Persyi. Jedna od Mossulu do Urmii przez Erbil (starożytną Arbellę), druga z Bagdadu do Kermanszachu przez Chanekin. Podczas gdy jednak pierwsza, północna droga przechodzi przez okolice dzikie, bardzo górzyste i zamieszkane przez ubogich Kurdów, to druga, najstarsza i najlepsza, prowadzi przez kraje żyzne, stosunkowo łatwo dostępne i w azyatyckiem znaczeniu tego słowa — kulturalne. Środek tej drogi między Bagdadem a Teheranem stanowi właśnie graniczne miasto Chanekin, skąd do stolicy szachów liczą „wszystkiego" 700 kilometrów. Otóż do tego Chanekinu Rosya przyrzekła doprowadzić swą linię kolejową perską, aby ją tu połączyć z odnogą niemieckiej kolei Bagdadzkiej. W ten sposób Niemcy uzyskały wolny dostęp dla swojego eksportu i wpływu politycznego do samego serca Persyi, do Teheranu.

Co oznacza zgoda Rosyi na to połączenie kolejowe, można zrozumieć z faktu, że dotychczas przez ciąg niemal całej drugiej połowy ubiegłego wieku polityka Rosyi w tych stronach dążyła do jednego tylko celu, mianowicie aby nie dopuścić do granic Persyi żadnych obcych kolei od strony Turcyi, czy Indyj. Dążenie to było wyrazem obaw Rosyi przed konkurencyą niemiecką i angielską zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak politycznej. W roku 1883, na energiczne żądanie Zinowiewa, rząd rosyjski zamknął przewóz towarów europejskch z Kaukazu do Persyi przez Batum. W roku 1889 ten sam Zinowiew, obawiając się koncesyi angielskiej, unieważnił gotową już koncesyą, którą rosyjskie konsorcyum Chomiakowa otrzymało na budowę transperskiej kolei z Batumu do Zatoki Perskiej. Ten sam wreszcie Zinowiew wpływem swoim sprawił, że projektowany pierwotnie północny kierunek niemieckiej kolei Bagdadzkiej został zmieniony na południowy. Kiedy mianowicie w r. 1888 Niemcy uzyskały w Konstantynopolu koncesyę na budowę kolei Małoazyatyckiej (później nazwanej „Bagdadzką"), trasę jej wytyczono przez północną stronę Małej Azyi. Projektowano ją mianowicie na Siwas i dalej na Erzerum, wzdłuż tureckiego wybrzeża morza Czarnego. Ale kiedy, idąc w tym kierunku, wybudowano kolej do Angory, natrafiono na ogromne przeszkody nie tylko inżynierskie z powodu niezwykłej trudności terenu, ale także na polityczne z powodu stanowczego oporu Rosyi.

Spór o to z Rosyą toczył się kilka lat, aż wreszcie w r. 1899 Zinowiew zakończył go, uzyskawszy od rządu tureckiego prawo kontroli rosyjskiej nad wszystkiemi kolejami, które ktokolwiek zechce budować na terytoryum graniczących z Rosyą wilajetów tureckich. Przywilej ten, skazujący trzy najbogatsze wilajety tureckie w Małej Azyi: siwaski, erzerumski i trapezundzki na wieczyste bezdroże, uzyskała Rosya przy pomocy samych Niemiec, które nie chcąc z nią wówczas wchodzić w ostrzejszy zatarg, same na kilka lat przedtem jeszcze zmieniły pierwotną trasę kolei Małoazyatyckiej, przerzucając ją w kierunku t. zw. „centralnym" od Angory do Kajsarie. Jednakowoż w kilka lat później trasa ta została zaniechaną, a miejsce jej zajęła linia południowa, przecinająca anglofrancuską linię ze Smyrny do Afium Kara Chissara i dochodząca do Konii. Kwestya dalszego połączenia Konii z Bagdadem pozostała wówczas otwartą, służąc przez długi czas za główny powód umizgów Wilhelma II. do Anglii...

Tymczasem Rosya, będąca wówczas u szczytu swej pozornej potęgi, którą cała polityka europejska uważała za niewzruszalny dogmat, zabezpieczywszy się w taki sposób ze strony granicznych wilajetów tureckich, zaczęła snuć wielki plan podboju Indyj. Plan wielkiej drogi z Moskwy przez Orenburg, Merw do Bombaju, zajmował wówczas politykę rosyjską bardzo poważnie, budząc wprost panikę w politycznym świecie angielskim. Mimo protestów z jego strony, Rosya zaczęła gorączkowo budować swoje koleje zakaspijskie i turkiestańskie, mające stać się podstawą jej ataku na Indye. Dopiero bardzo energiczny i groźny protest ze strony Anglii zatrzymał ten pęd rosyjski tuż przed samym Afganistanem, nad którym protektorat objęła Anglia, nie dopuszczając w nim Rosyi za żadną cenę do budowy przedłużenia kolei turkestańskiej. Tak więc prowadząca z Rosyi do Indyj „brama Heratu" pozostała i nadal zamkniętą, a Rosya, korzystając z kłopotów Anglii w wojnie z Boerami, ulokowała tylko tuż pod nią silne obozy warowne z trzema korpusami wojsk, gotowych w danej chwili do sforsowania Afganistanu i wtargnięcia do Indyj od północnego zachodu. W pięć lat potem Anglia odpłaciła Rosyi z nawiązką wszystkie te machinacye. Popchnęła Japonię do zwycięskiej wojny z Rosyą, a sama wypchnęła swoją rywalkę z Tybetu, do którego wciskała się ona coraz natarczywiej.

Klęska mandżurska wyleczyła Rosyę z marzeń indyjskich tak gruntownie, że nie tylko nie myśli ona już o drodze do Afganistanu, ale nawet sama zgadza się na to, żeby Niemcy zbliżyły się do Persyi, za co w zamian zgodzą się one na ewentualną okupacyę, później zaś na aneksyę północnej części tej skazanej już na zgon rychły monarchii Cyrusa. Zgadzając się na najkrótsze połączenie swojej kolei perskiej z siecią niemieckich kolei małoazyatyckich, Rosya z góry niejako rezygnuje z ekonomicznego podboju znacznej części Persyi, za cenę zgody Niemiec na nowy jej podbój terytoryalny. Jednem pociągnięciem pióra Sazonow przekreślił w Poczdamie całą czterdziestoletnią prawie politykę Rosyi w Małej Azyi i na pograniczach Persyi, politykę, której głównym celem było niedopuszczenie do tych terytoryów żadnej konkurencyi europejskiej w ogólności, a niemieckiej w szczególności. Ogromne to ustępstwo dzisiejsze Rosyi wobec Niemiec świadczy najlepiej o ogromnem przesunięciu się stosunku sił na korzyść Rzeszy niemieckiej, która też na aferze perskiej robi interes, o jakim jeszcze przed kilku laty nie śmiałaby była marzyć.

Oprócz tego bezpośredniego skutku układ chanekiński, zawarty w Poczdamie, ma jeszcze także inne, niemniej ważne znaczenie, ze względu na Indye, które postaramy się wyświetlić w następnym artykule.

Spis ludności w Prusach.

W Prusach i całych Niemczech odbywa się spis czyli liczenie ludności nie co lat 10, jak w Austryi, lecz co lat pięć. Na mocy dawniejszego porozumienia przypada w obu państwach spis dokonywany co dziesięć lat mniej więcej na ten sam czas, w Austryi na 30 grudnia, w Niemczech na 1 grudnia jednego i tego samego roku. Tak będzie i w roku bieżącym. Liczenie ludności w Niemczech dokonane zostanie zatem już w dniu jutrzejszym.

Polska prasa ludowa w zaborze pruskim poświęca tej sprawie już od miesiąca baczną uwagę i codziennie niemal w dłuższych i krótszych artykułach i komunikatach, poucza ludność polską, jak ma postąpić przy wypełnianiu kart spisowych, mianowicie co do rubryki języka ojczystego. Przebiegłość pruska zaznaczyła się bowiem i na tych kartach. Dozwalają one, jako język ojczysty, podkreślić dwa języki, polski i niemiecki. Jest to pułapka na niższych urzędników Polaków i wogóle na tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zależni są od władz państwowych. Rząd pruski liczy na to, że osoby takie, nie chcąc narazić się później na szykany i przykrości, a może i na utratę chleba, podają jako swój język ojczysty obok polskiego także niemiecki. Na mocy tego zaś zalicza się ich później do Niemców.

Sprawa ta ma wielkie znaczenie dla ludności polskiej zaboru pruskiego, ze względu na nową ustawę o zebraniach i stowarzyszeniach z r. 1908. Tak zw. „paragraf kagańcowy" tej ustawy przepisuje bowiem, jak wiadomo, że na polskich publicznych zgromadzeniach wolno używać języka polskiego (po za czasem przedwyborczym) tylko w tych powiatach, w których ludność polska stanowi więcej niż 60 procent. Nie ulega więc wątpliwości, że władze pruskie wszelkiemi sposobami dążyć będą do tego, ażeby w możliwie największej liczbie powiatów wykazać mniej, niż 60 procent polskiej ludności. Niebezpieczeństwo takie zagraża zwłaszcza powiatowi gnieźnieńskiemu w Księstwie, w którem wskutek intenzywnej kolonizacyi niemieckiej, ludność polska dotychczas już o niewiele tylko przekraczała 60 procent ogólnej liczby mieszkańców. To też tamtejszy polski komitet wyborczy wydał na dzień jutrzejszy następującą odezwę:

„Rodacy! Wzywamy was usilnie, abyście w kartach spisu ludności podkreślali mowę polską jako wasz język ojczysty. Komu brak umiejętności do samodzielnego wypełnienia karty, niechaj powierzy wypełnienie zaufanemu rodakowi, a w braku tegoż oświadczy śmiało urzędnikowi liczącemu ludność, że jedynie mowa polska jest jego językiem ojczystym i niech przekona się, czy mowa polska jako język ojczysty została podkreśloną.

„Wszystkich rodaków biegłych w piórze prosimy, aby w tym ważnym dla nas dniu braciom swym pomagali słowem i czynem. Mianowicie ludność z pod niemieckich właścicieli ziemskich niechaj dopilnuje, aby ich pracodawca lub jego zastępca przy każdym podkreślili język polski jako język ojczysty. Jeżeli wszyscy spełnimy nasz obowiązek, to zagrożony nasz powiat gnieźnieński, tę kolebkę naszego narodu, uratujemy od grożącej mu nowej klęski".

Podobne odezwy wydano także w innych zagrożonych powiatach. Jak bardzo czujność ta jest potrzebna, wykazują rozmaite podstępne machinacye, które już zdołała wykryć prasa polska. I tak, jak donosi „Dziennik Pozn.", w niektórych szkołach poznańskich nauczyciele pouczają dzieci, żeby na kartach dla oznaczenia narodowości podkreślano tylko słowo „katolisch". To zupełnie wystarczy — powiadają. W innem znów miejscu wzywają dzieci, żeby przyniosły karty spisowe do szkoły celem ich wypełnienia. Jak tam wypełnią łatwo wyobrazić sobie można.

Wobec wysokiego poziomu oświaty i świadomości narodowej ludu polskiego w zaborze pruskim, spodziewać się jednakże należy, że rząd pruski nie zdoła nam przy tym spisie wydrzeć większej liczby dusz polskich.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 27 listopada.

(Wizyta nacyonalistów z Petersburga. — Jednobrzmiące listy do gości z nad Newy. — Na wiecu studenckim. — Spodziewana zmiana rektora).

Odwiedziny nacyonalistów petersburskich w Warszawie otrzymały etykietę wybitnie oficyalną. Nietylko śniadanie, wydane dla „drogich gości" przez generał-gubernatora i kuratora okręgu naukowego, nadało im tę cechę, ale przedewszystkiem telegram carski, będący odpowiedzią na depeszę wierno-poddańczą ucztujących i wiecujących „prawdziwie rosyjskich ludzi". Car wyraził w swej odpowiedzi nietylko szablonowe, uprzejme podziękowanie, lecz krom pełnego uznania także zachętę do dalszego owocnego wcielania zamiarów programu nacyonalistycznego. — W tem właśnie tkwi polityczny moment tego trzydniowego sabatu, urządzonego przez petersburskich macherów nacyonalistycznych w Warszawie.

Jeżeli jednak w owych sferach, sterujących nawą caratu, liczono na jakieś odruchowe demonstracye ze strony społeczeństwa polskiego wobec oficyalno-nacyonalistycznego spektaklu, to rachuby te najzupełniej zawiodły. Społeczeństwo nasze z bezwzględną jednomyślnością zareagowało na tę prowokacyjną wizytę w sposób, który streszczają najdobitniej słowa „guarda et passa".

Znakomita większość prasy warszawskiej, nie mogąc oświetlać faktów, zachowała pełne milczenie o tem wszystkiem, wrzuciwszy do kosza sążnisty materyał telegraficzny, jaki nadsyłała o „dniach nacyonalistycznych" Agencya petersburska.

Mimo zaś wszystkich wysiłków w owych sprawozdaniach telegraficznych, jak i w relacyach tutejszego „Warsz. Dniew.", aby w opisach biesiad i streszczaniu mówek zarówno „gości", jak czynowniczych „gospodarzy" utrzymać patetyczną nastrojowość, cała ta impreza, o ile w niej pominie się pierwiastek oficyalno-polityczny, obfitowała w bogaty materyał satyrycznego humoru.

Nie wdając się w analizę tego materyału, przytoczę fakt następujący: Do klubu rosyjskiego, w którym się zebrali „drodzy goście" na ostatnie pożegnanie przed mającym niedługo nastąpić odjazdem, przyniósł posłaniec miejski kilkanaście zapieczętowanych w kopertach listów. Na każdej kopercie widniało nazwisko nacyonalisty z nad Newy. Portyer przez lokaja klubowego bezzwłocznie doręczył owe listy adresatom. Jakie mieli miny ci panowie po zapoznaniu się z jednobrzmiącą treścią otrzymanych listów? — tego nie wiem.

Ale treść korespondencyi jest mi dobrze znaną, ponieważ pewna liczba hektografowanych odbitek, w nader poprawnym języku rosyjskim, rozeszła się także wśród publiczności polskiej. List trzymany jest w tonie bardzo uprzejmym, chociaż nieco drwiącym, gdy wspomina o wielkiej zarozumiałości pp. nacyonalistów co do znaczenia dobrodziejstw narzuconej nam tak hojnie „kultury wielkorosyjskiej", w przeciwstawieniu do polskiej, opierającej się na wstęcznej cywilizacyi „zgniłego zachodu".

Tutaj znajduje się w liście następujący ustęp, który w dosłownym przekładzie przytaczam:

„Informujemy pana, że wszystkie posterunki kultury rosyjskiej w stolicy polskiej pomieszczone są w gmachach, które zostały skradzione i zagrabione w sposób, urągający najelementarniejszym pojęciom o własności. Sobór, do którego panów przedewszystkiem z dworca kolejowego zawieziono, został przed blisko 80-ciu laty utworzony w murach zagrabionej świątyni zakonu, szerzącego w Polsce oświatę OO. Pijarów. Klub, w którym się teraz znajdujecie, mieści się w dawnym pałacu hr. Zamoyskich, który przed półwiekiem był przez rząd wasz zagrabiony w taki sam sposób, jak to czyni dziś każdy bandyta, czy ekspropryator, którego wieszacie za to na szubienicy. Owa siedziba nauki rosyjskiej, zwana gimnazyum I, do której wstąpiliście zagrzewać malców, aby gdy dorosną, prowadzili rusyfikacyę nad Wisłą, zwie się „Domem Staszica", wielkiego filantropa, który ten gmach w testamencie zapisał na użytek publicznej oświaty polskiej. Ale pradziadek po kądzieli pana ochmistrza Bałaszewa (przywódcy obecnej wycieczki), historyczny namiestnik Paskiewicz, zagrabił ten „Dom Staszica", jak to czynili rabusie średniowieczni, chociaż owa grabież nastąpiła prawie w połowie XIX wieku.

„Dom Tow. rosyjskiej dobroczynności przy ulicy Bednarskiej, w którym przy zwiedzaniu wypowiedzieliście tyle entuzyastycznych mówek o filantropii Rosyan warszawskich, został przed czterdziestu kilku laty bezczelnie skradziony wywiezionym z Warszawy OO. Karmelitom, którym te posesye na wieczne czasy zapisali książęta Radziwiłłowie. A zamek królewski, w którego historycznych komnatach zajadaliście generał-gubernatorskie śniadanie? Wszędzie, gdzieście tylko stąpili nogą, dumni ze swoich instytucyj „istinnoruskich" w murach naszej prastarej stolicy, to wytwór naszej pracy i cywilizacyi, to własność nasza, którąście zagrabili. Sami bowiem nic, co się zowie realnym owocem twórczej kultury, nie jesteście w stanie zrobić. My od

---

HELENA ROMER.

MAJAKI.

51 (Ciąg dalszy.)

Bywały noce, gdy Zdenka, nie zasypiając ani na chwilę, konała z tęsknoty i dławiła się buntem rozszalałych zmysłów. Zdawało się jej, że cały świat zapadł w piekielne kręgi i na całej samotnej ziemi istnieją tylko głuche i puste Królowody, a nad niemi łopocą skrzydła niedoli. Nadeszły przytem na nią kłopoty finansowe i klęski gospodarskie, wszystko się rwało w rękach, umarł służący, pilnujący Radolińskiego i musiała pod opieką lekarza odesłać do zakładu w Warszawie wciąż nieprzytomnego męża.

Sama niezbyt często wyjeżdżała z domu, chociaż były to jedyne dobre chwile, gdy mogła, zamykając na klucz myśl o ciężkich obowiązkach narzuconych, zjawić się wśród ludzi pokrewnych jej duchem, a poza tem obcych zupełnie. Gdy wchodziła w przeróżne zadymione, rozkrzyczane lokale, pełne gorących sporów i projektów o pracy nie dla siebie, gdy całem sercem oddawała się spełnieniu przemyślanych programów z polecenia ludzi niewiedzących o niej nic, prócz tego, że jest człowiekiem mogącym dać pewną sumę pracy, za każdym takim epizodem doznawała skutecznej i natychmiastowej ulgi.

Nikt tu nie wiedział o jej nędzy i cierpieniu, nie badał osobistych spraw, ani je na kolącym ruszcie życzliwych pytań rozpinał. Obojętnemi tym ludziom były ich osobiste klęski, wśród nich zapominała Zdenka, że była słabą, rozkochaną i tęskniącą kobietą i czując odnoszenie się do niej, jak do człowieka, zupełnie szczerą obojętność na jej wdzięki, a szacunek dla umysłu i pracy, dźwigała się z prochu, duszą całą oddając siły i chytrość życiową przemyślnej lub zuchwałej robocie...

Cieszyło ją nad wszelki wyraz, w cudownie wesoły sposób, jeśli nieznacznie, z towarzyskim uśmiechem na ustach, użyła dawnych światowych stosunków dla załatwienia sprawy tajemnej, której związku z wyrażonem życzeniem lub prośbą uroczej kobiety nie podejrzywał „wysoko położony" protektor.

Za cenę swoich uśmiechów, spojrzeń, czasami w nagrodę ukazania się jak sensacyjny meteor w czyjejś loży, czy salonie, kupowała Zdenka drobne na pozór udogodnienia, pośrednictwo, pozwolenia lub wskazówki o jej tylko wiadomym celu i skutku, czuła jak echo jej zalotnego słowa, czy spojrzenia, odpowiadało z ciemnych nor gwałtu, z zaduchu zatracenia błyśnięciem nadziei, czy zachętą trwania.

Nabyła w tej zabawie świetnej wprawy i przewrotności znakomitej, grała cudowną grę celowo błyskotliwej po wierzchu komedyi, mającej w głębi czarny i krwawy dramat. Zdarzało się jej tego samego dnia łkać rwącym serce płaczem wściekłej niemocy, zstępować w gehennę zemsty, brudu i głodu, a potem z dyabelstwem subtelnej zalotności flirtować w strojnem środowisku.

O ile się zjawiła u dawnych znajomych rodziców, pamiętających rodową huczność jej małżeństwa i udział we wszystkich igraszkach bawiącego się świata, witano ją troskliwie i z pragnieniem pocieszania biednej, młodej kobiety „trzymającej się tak dobrze", obsypywano ją więc zaproszeniami, przyjmowanemi zdaniem matron „z wielkim taktem i dyskrecyą".

Gorączkowo i chronicznie badano, azali na horyzoncie jej życia nie świta jaki romansik. Jej nieokreślony, trochę niby odtrącający, a wabny wdzięk, jej tragiczny los, chodzące z mrówczą zabiegliwością, zawsze fałszywe plotki, przyjmowane przez nią z uprzejmą wesołością, to wszystko tworzyło z niej w pewnym świecie osobę interesującą, co skonstatowawszy, z gorzkim cynizmem wyzyskiwała tę niesmaczną sytuacyę, uciekając, gdy jej niepotrzebowała, w lepszą atmosferę.

Mężczyźni zresztę odsuwali się od niej ze źle skrywaną niechęcią... rien a faire mon cher, było ostrzegawczem hasłem rzucanem sobie przez złotą młodzież, wiedziała o tem i czasami rozbawiona, oszukiwała całemi wieczorami jakiegoś wybrańca, łaską rzucającej się w oczy zalotności, wnet przerwanej cofnięciem bez pardonu.

Za to starsi „poważni" ludzie otaczający ją śliczną bezinteresowną galanteryą, szeptali jej w dekoltaż słodkie kondolencye i cynicznie pudrowane rady, których ona słuchała z potakującym uśmiechem, odnajdując w tych pogawędkach jakiś zapaszek stylu z czasów kongresówki, coś z literatury encyklopedystów, a porównywując je z głoszonemi w innych sferach zasadami jawnej swobody we wszystkiem... zapamiętywała się w ciekawem zstępowaniu w głąb dusz ludzkich i w odnajdywaniu ich rdzenia.

Wszystko to jednak, czuła doskonale, było tylko drogą do celu. Jakiego? To właśnie zaczęło jej się mącić w sposób przerażający. Od czasu, gdy zaprzestała starań w tym kierunku, nie miewała żadnych o Karlińskim wieści. — Kartki, które jej Ninio przysyłał, zawierały więcej znaczących ilustracyi niż słów. Powoli zaczęło w niej coś obumierać i zasypiać; konała w niej chęć życia i ciekawość do niego i roztapiała się w mdłych marzeniach osobistego szczęścia, oderwanego od czasu, ludzi i spraw ludzkich.

Zasłuchana w wycie zimowych wichrów lub chrzęst szronu o szyby, rozmyślała o takich n. p. bezsensach, że Jerzy tu spadnie nagle i pokocha ją na wieki, że wrócą czasy dawnego życia normalnego i banalnie dobrego... To znów, że obłuda jej postępowania jest ohydna, albowiem nie dba w gruncie rzeczy o nic, prócz o pieszczoty, do których tęskni, marząc o nich bezpodmiotowo prawie.

Tak przeszła strasznie długa zima.

Gdy jaskrawe fale słońca zawrzały w błękitnej przestrzeni, w Zdence zahuczały jakieś druzgocące, spienione wody wiosenne — ostatecznie obmierzłe wydały się jej codzienne gospodarskie gadaniny z Boczarsiem, kpiną z samej siebie prace z nauczycielką wiejską nad oświatą maluczkich i z poczuciem dzikiej pretensyi do ludzi i rzeczy, przyczaiła się w niej dusza.

Pewnego kwietniowego popołudnia szła ulicą Marszałkowską i z wyrazem zastygłej dumy mijała spojrzeniem przechodniów. Gwar i tłok jasnego dnia, jednego z pierwszych, prawdziwie ciepłych dni wiosennych, nużył ją i niecierpliwił. Czuła bolące tętna w skroniach i z nudą myślała, że wieczorem musi być w teatrze na idyotycznej operetce, gdyż to obiecała jakimś ceremonialnym znajomym. Zdenerwowanie, ogarniające ją od niejakiego czasu chronicznie, przyspieszało jej kroku, jakby chciała wyminąć wszystkich ludzi i uciec gdzieś po za ich dążenia i niezgrabne kroki.

Przy samem wejściu do Saskiego ogrodu, opadły ją chłopaki z gazetami. Zniecierpliwionym ruchem ręki skinęła, by jje dali pokój, lecz głos jednego z nich tak żałośnie zaświerkał, nadąsanym basem opowiadając o niezliczonych klęskach, spadłych na nieopisanie liczną rodzinę, że rozbawiona spuściła oczy na umorusaną, rozpaczliwie oberwaną „figurę", wzrostu Tomcia Palucha. Zobaczyła piękne, lśniące i długorzęse oczy dziecka, skrzące chytrością starego ulicznika i błagalną, a łobuzowską gębę, skamlącą głodem i ocierającą zadarty nos o fałdy jej sukni. Szybko, z trwożnem zerkaniem w stronę stójkowego, ale z groźnym marsem odwagi, podał jej gazetę, którą ona nie zatrzymując się wzięła i szukając pieniędzy, spytała „andrusa" zupełnie lekkomyślnie:

— Takiś mały i już się po ulicach wałęsasz! Nie masz to z kim starszym?

— A ni mom — szybko odparło dziecię Warszawy. — Mama tera na Pawiaku siedzi.

— Ładna rzecz.

— Ale, że ładna! Bo z politycznemi, proszę jaśnie pani za... — zerknął raz jeszcze — za „Rrrobotnika", psze jaśnie pani! — dokończył z przejęciem, wydzierając jej z ręki podawanego mu srebrnika, poczem zobaczyła tylko jego bose pięty, drepczące za lakierkami jakiegoś szykowca. (C. d. n.)

was otrzymaliśmy jedynie: samowary i... cholerę".

Dziwnym zbiegiem okoliczności pobyt nacyonalistów nad Wisłą zeszedł się z śmiercią Tołstoja. Więc ochmistrz Bałaszew, przywódca wycieczki, otrzymawszy telegram o śmierci wielkiego starca z Jasnej Polany podczas odbywającego się wiecu, wezwał swoich towarzyszów do uczczenia pamięci autora „Zmartwychwstania" przez powstanie, co też uczyniono.

Zapewnie temu epizodowi zawdzięczali studenci uniwersytetu warszawskiego, że rektor Karskij nie przeszkodził urządzeniu wiecu, który uchwalił wysłanie telegramu kondolencyjnego do Jasnej Polany i noszenie żałobnej krepy przez dni siedm. Ten wiec studencki omal się nie zakończył awanturą, i to w sam dzień odjazdu gości z nad Newy. Któryś ze studentów, zacząwszy mówić o Tołstoju, przeszedł nagle do innej kwestyi, mianowicie jął występować przeciw szpiclom-prowokatorom w środowisku studenckiem. Przerwano mu jednak oświadczeniem, że ta kwestya nie znajduje się na porządku dziennym i zmuszono śmiałka do opuszczenia sali.

Mimo to przez parę dni, na drzwiach wielu sali, a nawet na murach parkanu okalającego pałac Kazimierowski, wypisywano kredą lub węglem nazwiska pięciu studentów z takiem ostrzeżeniem, rozumie się w języku rosyjskim: „strzeżcie się koledzy tych podłych agentów tajnej ochrany".

Rektor Karskij jakoś na to nie reagował, wie bowiem, że za kilka tygodni stanowisko swe opuści. Następcą jego ma być profesor Mitrofanow, który posiada ustaloną opinię czarnosecińca i jest szwagrem samego Puriszkiewicza. Jeżeli w dodatku posiada temperament i „takt" swego szwagra, należy się spodziewać nie jednego konfliktu między rektorem a studentami.

Nasze społeczeństwo nic to nie obchodzi, gdyż według ustalonej już statystyki, uniwersytet warszawski liczy w chwili obecnej ,zaledwie 68 Polaków. Właściwy więc kontyngent akademicki stanowią Rosyanie.

Polonus.

Nieznana powieść Tołstoja.

Spuścizna literacka Tołstoja obejmuje podobno kilkadziesiąt woluminów rękopisów. Należy tu ogromny dziennik osobisty pisarza i myśliciela, w którym przez długie lata swego pracowitego życia zapisywał najrozmaitsze swoje spostrzeżenia, mnóstwo fragmentów i warjantów dzieł już wydanych i znanych, tudzież dwa czy trzy dzieła literackie, dotąd zupełnie nieznane. Wśród tych ostatnich znajduje się także rękopis wielkiej powieści p. t. „Ojciec Sergiusz", którą znający dzieło z manuskryptu stawiają obok „Wojny i pokoju" na szczycie twórczości Tołstoja. W dziennikach rosyjskich pojawiło się krótkie streszczenie tej powieści. Widać z tego, że istotnie jest ona dziełem potężnego talentu, znacznie wyższem i doskonalszem, niż tendencyjne pisma Tołstoja z ostatniego okresu jego twórczości. Treść „Ojca Sergiusza" jest następująca:

Przedstawiciel wysokich sfer petersburskich, młody oficer gwardyi, pokochał pannę i poprosił o jej rękę. Oświadczyny jego przyjęto, ale narzeczony dowiaduje się niebawem, że wybrana jego była kochanką pewnej wysoko postawionej osoby. Pod wrażeniem tego strasznego odkrycia młody człowiek porzuca służbę wojskową i wstępuje do klasztoru pod imieniem Sergiusza. Cisza i spokój życia klasztornego przywracają do równowagi ducha młodego zakonnika, który jednak nie zadowalnia się tem, pragnąc wyższej doskonałości. W dążeniu do niej porzuca on klasztor, udaje się do pustelni i tu wiedzie życie wielkiego ascety. Wiadomość o jego świątobliwości rozchodzi się szeroko wśród włościan okolicznych, którzy też zaczynają schodzić się do niego z prośbą o rady i modlitwy. Szczególniej licznie ciągną do pustelni młodego ascety kobiety wiejskie ze swojemi troskami i kłopotami. Na tem kończy się pierwsza część powieści.

W drugiej części maluje Tołstoj zabawę miejskiej młodzieży. Kawalerowie i damy mkną na „trojkach" do miasta, a przejeżdżając koło klasztoru, przypominają sobie, że tu właśnie mieszka „święty". Jedna z dam — piękna, wesoła kobietka powiada, że nie wierzy w świętość pustelnika i twierdzi, że gdyby zechciała, surowy asceta znalazłby się u jej nóg. Słowa jej budzą zainteresowanie pewnego adwokata, który znajduje się w jej towarzystwie. Proponuje on jej zakład. Dama zakład przyjmuje, sama wysiada z powozu i pobłąkawszy się po lesie klasztornym, trafia do pustelni ojca Sergiusza, mówiąc, że ją zaskoczył deszcz. — Następuje scena pokusy, opisana ogromnie plastycznie.

Przemoknięta dama chce przebrać się, przyczem nie zapomina ani o jednym środku swojej sztuki podobania się. Skutek tego jest ten, że Sergiusz czując, iż zaczęła go opanowywać dawno już wygasła w nim żądza, w porywie walki z samym sobą chwyta siekierę i odrębuje sobie palec. Dama wstrząśnięta tym faktem odchodzi, ze łzami wstydu i skruchy.

Tymczasem sława świętego pustelnika rozchodzi się coraz dalej. Obok okolicznych włościan zaczynają do niego przyjeżdżać z prośbą o radę także bogaci mieszczanie. Pewien kupiec przywozi do Sergiusza chorą umysłowo swoją córkę, z prośbą, aby święty pustelnik pomodlił się nad nią. Młoda, pięknie zbudowana dziewczyna pozostaje w celi pustelnika, który dniem i nocą ma modlić się nad nią. Jednakowoż już pierwszej nocy obecność młodej dziewczyny zaczyna wywoływać w pustelniku grzeszne myśli. Straszliwa walka rozpoczyna się między ciałem a duchem. Zwycięża ciało. Lecz oto huragan nagle rozbudzonej żądzy przeminął, a w pierwszych blaskach wracającej świadomości staje przed oczyma pustelnika cała groza i ohyda jego czynu. W duszy jego wybucha nowa burza, tym razem gniewu. Widzi on, że cała dumna budowa duchowej doskonałości, którą przez tyle lat z takim trudem wznosił, runęła w mgnieniu oka. W szale rozpaczy i złości porywa on tę samą siekierę, którą ongiś odrąbał sobie palec i wymierza nią straszny cios w głowę dziewczyny, która była mimowolną przyczyną jego upadku. Dziewczyna pada trupem. Sergiusz porzuca swą pustelnię i przez nikogo niespostrzeżony odchodzi. Powieść kończy się obrazem przedstawiającym Sergiusza, jak z kijem żebraczym w ręku, z rozwianemi na wietrze włosami, idzie szeroką drogą wprost przed siebie — na spotkanie słońca...

Streszczone dzieło Tołstoja ma swoją oryginalną genezę. Kiedy mianowicie imię Iwana Kronsztadzkiego stało się głośnem, a o cudownej skuteczności jego modlitw zaczęły rozchodzić się całe legendy, Tołstoj zainteresował się tą postacią. Im bardziej go ludzie będą wynosić, tem gorzej dla niego — powiedział raz Tołstoj, dodając, że z sumieniem jego nie powinno się tak postępować. Tołstoj wprost oburzał się, kiedy zaczęły do niego dochodzić wiadomości o lekarskich cudach Iwana Kronsztadzkiego. Wówczas też w umyśle Tołstoja zrodził się pomysł powieści, której bohaterem miał być kapłan podobny do Iwana Kronsztadzkiego. Chudy, z zapadniętemi oczyma zdobywa on ogromny rozgłos. Lud czci go i gotów modlić się do niego. Świątobliwy kapłan znajduje się u szczytu sławy. Ale w przystępie krytycyzmu poznaje on całą jej próżność, przestrasza się i ucieka do klasztoru. Jednakowoż w ciszy celi klasztornej zaczynają jeden po drugiem stawać przed nim jego dawne brudne czyny. Pojawiają się kuszące kobiety. Nieszczęsny walczy z sobą, męczy się, aż wreszcie nie mogąc znaleść w sobie dość siły, przebija się nożem i umiera.

Powieść ta była już prawie napisana, kiedy Tołstoj, porwany nowym tematem, opracowanym w „Zmartwychwstaniu", odłożył ostateczne jej wykończenie na później. Tymczasem Iwan Kronsztadzki zaczął wrogo występować przeciw Tołstojowi, który też zmienił bohatera swojej powieści, nie chcąc narażać się na zarzut, że mści się na Iwanie Kronsztadzkim, malując go niepochlebnie w swojej powieści.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref."

Kronika.

Kraków, 30 listopada.

Obrady górników i hutników. W Krakowie odbyły się onegdaj obrady delegacyi górników i hutników polskich. Przewodniczył p. Jan Surzycki z Dąbrowy górniczej. W obradach wzięli udział: poseł Jan Zarański, Kazimierz Srokowski, Adam Łukaszewski inż. górniczy, Ferdynand Jastrzębski z Krakowa, radca Zdzisław Kamiński, Antoni Schimitzek z Sierszy, nadinżynier Roman Rieger z Morawskie Ostrawy, inż. Kazimierz Kostkiewicz z Jasła. W nowej kadencyi wybrany został inż. Łukaszewski sekretarzem, p. Jastrzębski skarbnikiem Związku, p. Srokowski skarbnikiem delegacyi.

Na zebraniach omawiano szczegółowo rezolucye i wnioski ostatniego zjazdu lwowskiego. Sprawy te podzielono na grupy ideowo wspólne, z których część dąży do rozwinięcia i podniesienia przemysłu przez zorganizowanie, zbadanie i wykorzystanie bogactw mineralnych Polski, druga zajmuje się sprawą wykształcenia zawodowego pracowników w przemyśle górniczo-hutniczym, trzecia dotyczy literatury fachowo-górniczej. Postanowiono powołać do życia osobne komisye, jako pomocnicze organa delegacyi.

Uchwalono ponowić starania u rządu i kraju, ażeby D. G. H. P. uzyskała należące się jej z tytułu samego charakteru tej instytucyi, będącej obecnie jedyną ogólną reprezentacyą polskiego górnictwa i hutnictwa, z tytułu jej dominującego stanowiska: zastępstwo w rządowych i krajowych instytucyach doradczych, a w szczególności w radach: górniczej, przemysłowej i kolejowej.

Co do spraw fachowego piśmiennictwa i literatury — wysuwa się na pierwszy plan sprawa organu zawodowego, którym powinien być „Przegląd górniczo-hutniczy", wychodzący w Dąbrowie górniczej. Niemniej ważne jest sprawa powołania stałej komisyi mającej za zadanie ujednostajnienie polskiego słownictwa górniczo-hutniczego.

Nadto górnicy obradowali nad całym szeregiem innych jeszcze spraw.

Wystawa sztuki kościelnej. W pałacu sztuki odbyło się w Krakowie posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy współczesnej polskiej sztuki kościelnej w roku 1911 pod przewodnictwem dra F. Kopery, na którem zastanawiano się w dalszym ciągu nad programem wystawy. Wśród nader ożywionej dyskusyi pp. ks. Kowalski, dr Kunzek, Lepszy, radca Olrzywolski, inżynierowie Till i Żeleński podnosili w swych przemowach coraz groźniejszą konkurencyę obcych produktów artystyczno-przemysłowych na terenie krajowym i naprowadzili przykłady, jak obce firmy i żywioły posługują się niejednokrotnie bezwzględną i niegodziwą formą walki, by zdobyć dla siebie nasze pole zbytu. Jednomyślnie też godzono się na zasadę, że wystawa powinna przedstawiać główną swą wartość przedewszystkiem pod względem poziomu artystycznego, że zatem starać się należy nie tak dalece o liczbę przedmiotów, jak o ich jakość. Wtedy to wystawa nabierze pierwszorzędnego znaczenia. Licząc się z ważnym momentem, że artyści, firmy rękodzielnicze i przemysłowe nie rozporządzają u nas wydatnemi środkami, że głównie chwile zastoju w przedsiębiorstwie lub porę zimową zużytkowują na wykonanie okazów wystawowych, potrzebują więc dłuższego przygotowania, komitet postanowił raczej opóźnić termin otwarcia wystawy i oznaczył go na 1 grudnia przyszłego roku.

Komitet uchwalił potrzebę nagród w formie okolicznościowego medalu, skomponowanego przez polskiego rzeźbiarza; nadto postanowił wydawać dyplomy honorowe. Nadto ks. Gerard Kowalski wygłosił referat o potrzebie konkursów na 1) obraz ołtarzowy Serca Jezusowego, 2) statuę Matki Boskiej, 3) obraz ścienny o dowolnym temacie z uwzględnieniem patronów polskich. Projekty te same mogłyby w pomniejszeniu służyć do wykonania obrazków do modlitewników.

Dyrektor muzeum techniczno-przemysłowego, inż. Till, w wyczerpującym wykładzie mówił o ważności stosunku przyszłej wystawy do rękodzieł, i oświadczył gotowość imieniem Muzeum starać się o ogłoszenie konkursu na dwa sprzęty kościelne. Komitet wypowiedział życzenie, by konkursy zamierzone dotyczyły konfesyonału i krucyfiksu z lichtarzami. Uchwalono również na wniosek referenta potrzebę zwrócenia się do Izb rękodzielniczych i cechów o udział w wystawie. — Na interpelacyę p. Jerzego Warchałowskiego w sprawie urządzenia kaplicy na wystawie, wyjaśnił sekretarz, p. L. Lepszy, że myśl urządzenia kaplicy od samego początku była poruszana przez inicyatorów wystawy, jednak z powodu nieuniknionych kosztów jej urządzenia, komitet czeka dotąd na losy petycyi do Sejmu.

Z teatru miejskiego. W komedyi Krzywoszewskiego: „Rusałka", którą teatr miejski wystawia w nadchodzącą sobotę, rolę tytułową objęła pani Barwińska, inne ważniejsze role grają pp. Wolska, Górska, Jarszewska, Janiczówna, Zarzycka, Krysińska, Nowakowska, Jednowski, Sosnowski, Mielnicki, Szczurkiewicz, Kosiński, Leszczyński, M. Węgrzyn, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski, Słępowski, Brand, Wojnarowski, Jarmiński, Miarczyński, Bojnarowski, Puchalski, Marczewski, Weychert.

Czwartkowe przedstawienie komedyi: „Fryderyk Wielki" będzie dwudziestym piątym wieczorem, poświęconym tej sztuce.

Loterya fantowa i spożywcza stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się jak co roku w salach Starego teatru w niedzielę 4 grudnia między godz. 3 a 6 po południu. Komitet pań z p. prezydentową Leową na czele zgromadził przeszło tysiąc pięknych i cennych fantów oraz lalek i zabawek. Św. Mikołaj w otoczeniu aniołów rozdzielać będzie osobiście śliczne podarki, które od dawna przygotował dla grzecznych dzieci. Bufet we własnym zarządzie odpowie wszelkim wymaganiom. Cel szlachetny loteryi zgromadzi z pewnością tradycyjnie liczne zastępy publiczności, darzącej niezmierną sympatyą Stowarzyszenie, które opiekuje się zasłużonemi i niezdolnemi do pracy nauczycielkami, w najbliższej zaś przyszłości pragnie zapewnić swym mieszkańcom stałą opiekę domową i lekarską podczas choroby i w tym celu urządzić osobny pawilon zdrowia. Nie rozporządzając innemi dochodami ani funduszami, przeznacza stowarzyszenie na to od paru lat cały czysty dochód z loteryi. Publiczność krakowska przyczyni się licznem przybyciem do urzeczywistnienia dzieła najbardziej humanitarnego, jakim pozostanie po wszystkie czasy: opieka nad chorymi.

Ofiara sportu zimowego. Z Zakopanego przywieziono wczoraj do Krakowa inżyniera Stanisława Niedzielskiego, który wskutek szybkiej jazdy na nartach upadł i złamał prawą nogę w przedudziu. Rannego opatrzył jeszcze w Zakopanem i złożył mu złamaną nogę dr Gawlik. Pogotowie ratunkowe przewiozło inżyniera z krakowskiego dworca kolejowego do domu.

Włamywacze. Policya krakowska aresztowała 20-letniego Jana Serafina i jego narzeczoną Józefę Jędrasińską, którzy w tych dniach dokonali włamania do szynku przy placu Dominikańskim l. 4 i do szynku przy ul. Starowiślnej l. 16. Aresztowani włamywacze skradli tam znaczniejszą ilość tytoniu, papierosów, wódek i t. p. We włamaniach tych brał także udział brat Józefy, Władysław Jędrasiński, za którym policya zarządziła energiczne poszukiwania.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczór zgłosił się na stacyę pogotowia ratunkowego robotnik murarski Franciszek Biedermann, któremu spadła dachówka na głowę i zadała poważniejszą ranę. Dyżurny zaopatrzył rannego i oddał go pod opiekę domową.

Echo zabójstwa w Ludwinowie. Donosiliśmy w swoim czasie, o zabójstwie dopełnionym na torze kolejowym w październiku b. r. Między godziną 8 a 9 wieczorem, przechodzili torem kolejowym w Ludwinowie Wojciech Dynamus i Wojciech Stolarz. Niedaleko Podgórza spotkali przechodzący kilku ludzi, stojących przy torze. Zobaczywszy ich Stolarz odezwał się do Dynamusa głośno: „kindry stoją". To odezwanie stojący widocznie usłyszeli i po oddaleniu się Stolarza puścili się za Stolarzem w pogoń. Rozpoczęła się bójka. Trzech z nich rzuciło się na Stolarza, a dwóch powaliło Dynamusa. Bójka zakończyła się śmiercią Stolarza. Oględziny lekarskie wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku z rany na szyi, zadanej narzędziem ostrem kończystem, jak ostrzem noża, kozika, lub scyzoryka. Onegdaj odbyła się rozprawa w sprawie tej w krajowym sędzie karnym, na której zapadł wyrok skazujący Wojciecha Łyszczarza na 3 lata, Jana Kopcia na 4 lata, Stanisława Wasia na 3 lata i Andrzeja Wróbla na 3 lata ciężkiego więzienia. Stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr T. Lekrzycki.

Wyrok tak surowy a niewątpliwie słuszny przyczyni się może nareszcie do poskromienia nożownictwa, coraz bardziej dającego się we znaki w naszem mieście.

Defraudacya. Żandarmerya w Rohatynie doniosła do krakowskiej dyrekcyi policyi, że w nocy z dnia 23 na 24 listopada skradł czeladnik piekarski Hugo Kessler niejakiemu Marcinowi Wzorykowi 1000 kor. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kradzież biżuteryi. Sąd krajowy karny w Insbrucku doniósł do krakowskiej dyrekcyi policyi, że dnia 3 listopada między g. 12 a 2 w dzień dwaj nieznani bliżej sprawcy z przedziału pociągu, zmierzającego z Insbrucka na południe, skradli pewnej damie biżuterye wartości 30.000 koron. Rysopis sprawców tej kradzieży, wprawdzie niedokładny, jest jednak znany. Policya krakowska zajęła się już tą sprawą.

Z kraju.

Straconka (pod Białą), 27 listopada. (Letnisko i wycieczki zimowe. — Wieczór listopadowy.) — Znamienne to dla naszego Podbeskidzia, że choć wieś jakaś, jak nasza Straconka, nie ma ludności niemieckiej wcale, to jednak posiada kwestyę niemiecką i jest gminą „zagrożoną". Czem się to dzieje? W miesiące wakacyjne zjeżdżają do nas letnicy z dalekich nawet okolic Śląska pruskiego i z pobliskiego Bielska i zapełniają gwarą niemiecką nasze polskie chaty, ogrody, pola i lasy. Tytułowany przez letnika „Herr Andreas" albo „Herr Adalbert", podpisuje się potem ochotnie Andreasem czy Adalbertem. Mowa ludu się kazi wyrażeniami jak: chłopiec ma „aufgabe" (zadanie), przyniósł „cajgnis" (świadectwo), a służąca na pierwszego się „wykindygowała" (wypowiedziała służbę). Letnicy pruscy w wakacye, w zimie zaś co niedzielę dziesiątki, a czasem i setki narciarzy i sankarzy z Górnego Śląska przekształcają wieś polską na niemiecką. To też praca narodowa i uświadamiająca ma tu pole wielkie i wdzięczne. Rozumie je i spełnia obok innych czynników czytelnia miejscowa.

Poprzedniego miesiąca urządziła czytelnia pierwsze przedstawienie amatorskie, poprzedzone pięknym wykładem profesora Podgórskiego z Białej na temat powstania z roku 1863. Ubiegłej zaś niedzieli (27 b. m.) odbyły się dwa przedstawienia amatorskie dla młodzieży i dla starszych. Młodzież tutejsza z zastępem uczniów seminaryum bialskiego stąd pochodzących, odegrała ze zrozumieniem i życiem „Wóz Drzymały" i krotochwilę Anczyca „Błażka opętanego". Część wieczoru poważniejszą dopełniła deklamacya wiersza Konopnickiej o Niemcach, „co chodziły tędy", wygłoszona przez p. Piątkowskiego oraz odczyt profesora gimnazyalnego Jana Magiery z Krakowa „O powstaniu listopadowem". Prelegent przedstawił obszerniej emigracyjny obraz po upadku powstania, zachowanie się świata niemieckiego wobec naszych wychodźców, powolną przemianę usposobienia rządów i narodów europejskich wobec Polaków, powody tej zmiany, a wreszcie wskazał środki, któremi się duch narodowy ma kształcić i hartować, aby po Wielkim Piątku nadeszło Zmartwychwstanie. Ideały i uczucia poetów uzupełnił mowca ideałami i myślami filozofów, jak Trentowski i Dzieduszycki. Dawne hasło: „Słodko jest za ojczyznę umrzeć", dziś zastąpić trzeba godłem: „Słodko jest żyć dla ojczyzny".

Tarnów, 29 listopada. (Z tarn. Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych. — Wybory w Towarzystwie zaliczkowem. — Bank rękodzielniczy. — Subwencye Rady powiatowej. — Panna Maliczewska).

Na ostatniem posiedzeniu tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prof. Godowski wygłosił referat na temat: „Nauka strzelania w szkołach średnich". Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, uchwalono rezolucyę, sprzeciwiającą się wprowadzeniu nauki strzelania w szkołach średnich w Galicyi, a to z powodu, że uczniowie przez zetknięcie się z żołnierzami i podoficerami żadnej korzyści nie odniosą (zupełnie słusznie; przyp. red.); druga część rezolucyi zaznacza, że należałoby gorliwiej zająć się zabawami ruchowemi, na które młodzież nasza składa coroczne datki.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie Towarzystwa zaliczkowego, na którem, w myśl nowego statutu, dokonano wyboru trzech dyrektorów w osobach: p. Władysława Króla, Kazimierza Sokulskiego i Janowskiego; zastępcami dyrektorów wybrano pp. Władysława Bracha i Antoniego Wójcickiego. Ponieważ na tem posiedzeniu p. dr Zygmunt Niemierowski zrezygnował ze stanowiska syndyka Towarzystwa i członka Rady nadzorczej, przeto czynności syndyka powierzono p. dr Tadeuszowi Tertilowi. Na posiedzeniu był obecny p. Wojciech Biechoński, prezes Związku stowarzyszeń zarobkowych we Lwowie.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, dokonał przez swego delegata lustracyi miejscowego Banku rękodzielniczego i na tej podstawie przyjęto młodą instytucyę do Związku. Rozwój Banku jest widoczny. Dotąd Bank rękodzielniczy liczy 99 członków, z których jest 52 rzemieślników, 7 cechów, a 40 z innych zawodów. Suma udziałów wynosi 4025 kor. Udzielono pożyczek na przeszło 6000 kor., fakturowych na 2000 kor. Od weksli pobiera się 7 proc., od zaliczek 8 proc.

W preliminarzu funduszu administracyjnego na rok 1911 Rady powiatowej znajdują następujące subwencye: dla bursy św. Kazimierza 600 kor., dla szkoły handlowo-przemysł. uzupełniającej 600 kor., dla szkoły koszykarskiej, założyć się mającej 1000 kor., dla internatu kand. naucz. 400 kor., dla Tow. ku wspieraniu biednych uczniów 200 kor., dla Tow. ogrodniczego 600 kor., dla stow. „Praca" 300 kor., dla Ochronki izrael. 400 kor., dla Pomocy koleżeńskiej wszystkich zakładów średnich po 100 kor., dla szkoły gospodyń w Szynwałdzie 1000 kor., dla Ochronki przy ul. Ogrodowej 100 kor., dla Ochronki na Grabówce 100 kor., dla Macierzy w Cieszynie 50 kor., dla T. S. L. 200 kor., dla Korpusu wakacyjnego 100 kor., dla Związku powiat. Kółek rolnicz. 300 kor., na popieranie budowy studzien betonowych 1000 kor., dla stow. „Gwiazda" 200 kor., dla Tow. Oświaty lud. 100 kor., dla Przytuliska pol. w Wiedniu 30 kor., na restauracyę katedry 200 kor., na zakupno nagród dla szkół ludowych 500 kor., na żywienie dzieci chrześc. 500 kor., na żywienie dzieci izrael. 200 kor., na dom dla nieuleczalnych 300 kor., dla straży ochotniczych: w Tarnowie 200 kor., w gminach 1600 kor., dla stow. „Biblioteki chrześcijańskiej" 100 kor., dla Tow. Opieki nad młodzieżą szkół średnich 200 kor., oraz na budowę tanich mieszkań dla robotników 100 kor.

W przepełnionej sali „Sokoła" odbyło się zapowiadane od dłuższego czasu przedstawienie „Panny Maliczewskiej", sensacyjnej sztuki p. Zapolskiej. Tempo gry było uchwycone znakomicie. Z artystów na pierwszy plan wybili się: p. Olska w roli Maliczewskiej i p. Pilarski w roli Dauma, pyszną była p. Grafczyńska; z innych wykonawców należy wymienić p. Czajkowską, p. Heleńskiego, Karlińskiego, Bieleckiego, Senowskiego i Kowalskiego.

Wykolejenie pociągu. Z Przemyśla donoszą: Między Niżankowicami a Nowem Miastem zaszedł wypadek wykolejenia pociągu ciężarowego zdążającego z Nowego Miasta ku Niżankowicom. Pociąg uzbrojony był w 2 maszyny i gdy wskutek sygnałów, by przyspieszono jazdę, jeden maszynista poszedł w kierunku sygnałów, drugi dał t. zw. kontrparę — skutek tego był taki, iż w jednej chwili spiętrzyły się wozy i utworzyły barykadę dwupiętrową. — Z ludzi nie doznał nikt poważniejszego szwanku, zgłosił się chory tylko jeden konduktor. Około 20 wozów zdruzgotanych.

Ostatni akt tragedyi. Ze Stanisławowa donoszą: Przy olbrzymim udziale publiczności odbył się pogrzeb porucznika artyleryi ś. p. Kasparka, który zastrzeliwszy narzeczoną Olgę Rożankowską, następnie sam sobie życie odebrał. Na czele konduktu jechał kapitan owej bateryi, do której zmarły należał, w żałocie, za nim trębacz również na koniu. Następnie szła kompania honorowa 33 p. art., do którego Kasparek należał, muzyka wojskowa, karawan okryty kilkunastu wieńcami od przyjaciół, znajomych i pułku, dalej karawan ze zwłokami, ciągnięty przez trzy pary koni, na których siedzieli żołnierze. Za karawanem szła rodzina zmarłego i delegacye pułków. Na cmentarzu wykopane były dwa obok siebie groby. W jednym leżała już trumna Olgi Rożankowskiej, w drugim złożono zwłoki por. Kasparka. Po ceremoniach, odprawionych przez kapelana wojskowego, oficerowie po kolei rzucili na trumnę grudki ziemi. W tej chwili trębacz dał sygnał, muzyka zagrała marsz żałobny, a armaty dały dwie salwy. Oba groby zasypano w ten sposób, że tworzą wspólną mogiłę.

Z poczty. Nowe urzędy pocztowe będą otwarte 1 grudnia: w Ujsołach (dla gmin Ujsoły, Cicha, Glinka i Złatna), w Okulicach (dla gmin Okulice, Bratucice, Buczków z Dębiną, oraz Załoka z Grobią i Wola). Dnia 16 grudnia przy urzędzie pocztowym w Wiśniowej koło Dobczyc i w Zoydniowie zaprowadza się służbę listonosza wiejskiego.

Z obcych zaborów.

Fundacya im. Adama Krasińskiego. W Tow. naukowem warszawskiem weszła w życie fundacya, oparta na kapitale 10.000 rubli, zebranym przez grono osób dla uczczenia pamięci hr. Adama Krasińskiego. Zgodnie z treścią aktu darowizny procenty od rzeczonego funduszu będą używane przez Towarzystwo na nagrody za najlepsze prace naukowe nad literaturą polską w zakresie filologicznym, historycznym i krytycznym, dokonane w języku polskim przez Polaków bez względu na miejsce urodzenia lub zamieszkania, tak zapoczątkowane przez samych autorów, jak powstałe wskutek rozpisania na nie konkursu przez Tow. naukowe warszawskie, nie nagrodzone przez inne instytucye lub z innych funduszów Towarzystwa. Po za tem procenty od tego funduszu mogą być użyte w części na poparcie odnośnych badań naukowych. Przeznaczenie każdorazowej subwencyi lub nagrody, zależy od wydziału I językoznawstwa i literatury Towarzystwa naukowego.

Nadużycia na poczcie warszawskiej. Pisma warszawskie donoszą: Na poczcie tutejszej wykryto w ostatnich dniach nowe nadużycia urzędników. Oto otwierali oni listy zwyczajne i jeśli w listach tych były pieniądze, marki, lub też bilety loteryjne, to zabierali je i przywłaszczali sobie. Pieniądze zagraniczne wymieniali w kantorach wymiany pieniędzy na placu Bankowym. Według słów właścicieli tych kantorów, urzędnikom pocztowym wymienili oni pieniędzy zagranicznych na kilka tysięcy rubli.

Urzędnicy, oskarżeni o te nadużycia, dość oryginalnie się tłómaczą, mianowicie: że przysyłanie pieniędzy i t. p. w listach prywatnych jest wzbronione i dlatego uważali się oni w prawie konfiskować te pieniądze... na swoją korzyść.

Pruski lejtnant wychowawcą ludności polskiej. W jednem z pruskich pism wojskowych występuje niejaki Kuno von Loschnitz z nowym projektem „pokojowej germanizacyi Polaków w zaborze pruskim" — któremu przyznać już trzeba rekord śmieszności. Otóż proponuje on, ażeby misyę tę powierzono pruskim pozasłużbowym lejtnantom. Należy ich wysyłać do polskich powiatów, jako „wychowawców". Obowiązkiem wychowawców byłoby, wedle projektu p. v. Loschnitza: „Nauka gimnastyki i historyi brandenbursko-pruskiej, urządzanie dla młodzieży gier wojennych, zakładanie i kierowanie związków żołnierskich, odbywanie zebrań kontroli wojskowej, naczelnictwo miejscowej policyi. Dalej oficer taki musiałby posiadać pewne wiadomości z dziedziny rolnictwa, znać się na warzywnictwie, sadownictwie i chowie kur! Ażeby na polu rolnictwa mógł być czynnym, musiałby być udotowanym kilku morgami ziemi. Jednem słowem, stanowisko takiego oficera, jako wychowawcy ludu polskiego musiałoby być takiem, aby ten lud bez niego obyć się nie mógł, aby stał się niejako jego „ojcem duchowym" w rzeczach świeckich".

Taki środek germanizacyi zaleca pan Loschnitz. Nawet pisma niemieckie drwią z niego niemiłosiernie, a jedno z nich zaznacza, że ci lejtnanci pruscy nie zdołaliby zniemczyć nawet kur polskich, których hodowlą mają się zajmować, a cóż dopiero mówić o polskiej młodzieży.

Ze Świata.

Polskie akad. Stow. „Ognisko" w Wiedniu, zwraca się z prośbą do byłych członków „Ogniska", którzy podczas studyów w Wiedniu zaciągnęli pożyczki z funduszów stowarzyszenia i do tej chwili ich nie zwrócili, o łaskawe wyrównanie zaległości, najdalej do dnia 31 grudnia b. r. Pieniądze należy przesyłać pod adresem: „Ognisko" Wiedeń IX Türkenstrasse 17.

Wszystkie polskie dzienniki i czasopisma uprasza się o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy.

Polacy w Brazylii. Wychodząca w Kurytybie „Gazeta Polska" donosi, że został tam założony „Związek narodowy polski" na wzór podobnego stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych. Statut podaje następujące cele Związku polskiego:

1. Łączenie wszystkich Polaków w Brazylii. 2. Rozwój i popieranie przemysłu i rolnictwa polskiego w Brazylii. 3. Staranie się o pomoc dla członków pod względem moralnym, społecznym i umysłowym. 4. Szerzenie oświaty przez zakładanie lub utrzymanie szkół niższych lub wyższych, w których religia będzie wykładana przez duchownych. 5. Staranie się o przedstawicieli narodowych i o znaczenie w sprawach polityczno-ekonomicznych. Przy Związku istnieje tak zwana kasa pośmiertna, która jest oparta na zasadach ubezpieczenia.

Objawy drożyzny. Z powodu podrożenia kawy o 40 hal. na kilogramie, dalej z powodu podrożenia śmietanki, a wreszcie z powodu podrożenia likierów, kawiarnie wiedeńskie podniosą ceny likierów i kawy, tudzież należytości za grę w karty. Kawiarnie w śródmieściu nie podwyższą cen, gdyż uregulowały je tamtego roku, natomiast wszystkie inne kawiarnie uczynią to, przyczem każdemu właścicielowi kawiarni pozostawiono swobodę do normowania cen.

Pensyonowanie komendantów. Z Wiednia telegrafują: W najbliższym czasie zajdą ważne zmiany osobiste na wyższych stanowiskach wojskowych. Komendanci korpusów: II, V, IX, XII XVI będą albo przeniesieni, albo przejdą w stan spoczynku.

Relegowanie akademika z powodu strajku. Jak donoszą dzienniki praskie, senat czeskiej politechniki w Pradze załatwił obecnie sprawę strajku, który niedawno trwał przez trzy dni. Urządzili go słuchacze studyum rolniczego w tamtejszej politechnice z powodu niedostatecznego wyposażenia tego studyum. Otóż jeden z uczestników strajku został relegowany z politechniki, pięciu otrzymało naganę wobec profesorów, a reszta naganę zwyczajną. Organ Klofacza „Czeskie Słowo" zarzuca senatowi, że złamał słowo, przyrzekł bowiem słuchaczom bezkarność.

Arystokratyczny włamywacz. Policya budapeszteńska aresztowała wczoraj niejakiego Ernesta Vladara, członka arystokratycznej rodziny, która wydała wielu dygnitarzy węgierskich. Wuj aresztowanego był biskupem i wychowawcą arcyksiężniczki Maryi Waleryi. Ernest Vladar już w 17 roku życia za popełnioną wówczas kradzież wykluczony został z rodziny i odtąd stał się złodziejem nałogowym. Za popełnione kradzieże z włamaniem, przesiedział kilka lat w więzieniu. Przed trzema laty odziedziczył po swoim ojcu 130.000 koron, lecz kwotę tę roztrwonił w krótkim czasie i odtąd znów uprawiał rzemiosło złodziejskie. Obecnie aresztowano go za nowe włamanie się do obcego mieszkania.

Pożar składów benzyny. W poniedziałek po południu powstał w składach benzyny w Rummelsburgu pod Berlinem ogromny pożar, który objął w jednej chwili zbiorniki benzyny. Prawie równocześnie wybuch benzyny rozsadził cztery zbiorniki, a detonacya była tak silna, że domy w Karlshorst i Oberschöneweide zadrżały. Łuna była widzialna z wielkiej odległości. Straż ogniowa była zupełnie bezsilna wobec płonącej i wybuchającej benzyny,

że też wszystkie składy i budynki spaliły się doszczętnie. Po północy wybuchł piąty zbiornik, w którym znajdowało się milion kilogramów benzyny. Podczas wybuchu dach zbiornika został wyrzucony wysoko w powietrze i spadł prawie na to samo miejsce. W niewytłómaczony sposób sąsiednie zbiorniki ocalały, spłonęły natomiast te, które się znajdowały w znaczniejszej odległości. Pożar powstał dopiero o świcie. Składy benzyny w Rummelsburgu są własnością filii austryackiego Towarzystwa naftowego, mającego siedzibę w Londynie. Szkoda oszacowana na 1,250.000 marek, była w trzech czwartych częściach ubezpieczona. Budynek mieszkalny ocalał.

Podziemia intendantury kijowskiej. „Kijewsk. Myśl" donosi, że wobec otrzymanych wiadomości o istnieniu potajemnych wejść do składu intendantury kijowskiej, komendant wojsk polecił szczegółowo zbadać podłogi, ściany i sufity. Istotnie wykryto podziemie, gdzie znaleziono namioty polowe, każdy po rubli 500, ogólnej wartości 7.000 rubli, oraz mnóstwo par butów. W pobliżu znajdował się drugi skład potajemny, oddzielony od właściwego składu ruchomą ścianą. — Gdy członkowie komisyi wykryli nareszcie skład potajemny, nastąpiło zabawne zajście. W składzie zwyczajnym pracowali robotnicy szewscy. Nagle spostrzegli, że jedna ze ścian poruszyła się i uniosła się w górę. Po minucie ukazały się jakieś figury z latarniami. Robotnicy instynktownie odskoczyli i wydali okrzyk. Członkowie komisyi zaś, sądząc, że mają przed sobą potajemny warsztat, zatrzymali się, nie wiedząc, co czynić. Gdy nieporozumienie się wyjaśniło, skonstatowano, iż ściana była urządzona tak sztucznie, że rewizya, która badała ten lokal, nie zauważyła nic podejrzanego. Lokal opieczętowano.

Dar grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły następujące zobowiązania: Za pośrednictwem Koła T. S. L. w Drohobyczu: Ambroz Bazyli K 10, Batycki Stanisław K 50, Bembenek Jan K 10, Böhmer Antoni K 10, Cegielski Rudolf K 100, Chciuk Michał K 100, Dąbrowski Władysław K 100, Drabik Władysław K 25 Drozdowska Marya K 10, Drozdowski Karol K 12, Dubik Józef K 100, dr Dzikowski Zdzisław K 200, Fellner Aleksander K 120, dr Fränkel Marceli K 500, Friedberg Henryk K 120, dr Friedmann Józef K 40, Fritz Ludwik K 50, Jurowicz Heronim K 50, Goldhamer Natan K 100, Gerstman Ludwik K 100, Ginter Piotr K 25, Hütter Koloman K 100, Janiszewski Władysław K 300, Janowicz K. K 50, Jarosz R. K 500, Kasprzyk J. K 50, Kleja S. K 320, Kloś M. K 7 h 20, Kobryn J. K 36, dr Kozłowski B. K 500, Kozołubski M K 24, Krzyszkowski M. K 60, Leufersweiler J. K 50, Lewicka M. K 12, dr Liebermann L. K 24, Lipschütz M. K 300, dr Liss S. K 20, dr Liss M. K 20, Longchamp J. K 100, Łańcucki S. K 100, Łobos J. K 50, Łobiński J. K 100, Łuczyński L. K 50, Łyszkowski W. K 80, Martynowicz A. K 120, Malawski Z. K 100, dr Markiewicz A. K 120, Mokry J. K 200, Michniewicz R. K 15, Migielski W. K 100, Mozołowski J. K 110, Niewiadomski J. K 200, Okołowicz A. K 100, Otowski S K 50, dr Piechowicz M. K 240, dr Rapaport M. K 100, dr Reiter A. K 240, Reutt L. K 250, dr Rosenberg M. K 300, Rozwadowska W. K 10, Samolewicz F. K 50, Schechter E. K 50, dr Scher J. K 36, dr Segal A. K 100, Skalski S. K 50, Stasiak A. K 12, Staufer H K. 120, Sternbach J. K 150, Suchy J. K 10, Strutyński K. K 25, Stupniccy W. K 50, dr Szajna W. K 300, Szwabowicz K. (jun.) K 50, Szwabowicz K. (sen.) K 50, dr Tislowitz I. K 240, Tobiaszek F. K 150, Ulleniecki E. K 20, Wagmann J. K 24, Weiss S. K 50, Wisłocki P. K 100, Wiśniewski J. K 50, dr Żelechowski S. K 100, Sieniewicz J. K 100, Raif S. K 100, Nowosielski S K 100, Kruczkowski S. K 100, Kolmann J. K 100, Krzyszkowski C. K 240, dr Lehman A. K 240, Kasa Oszczędności miasta Drohobycza K 1000, urzędnicy magistratu w Drohobyczu 1 proc. od poborów przez dwa lata, urzędnicy wydziału Rady powiatowej 1 proc. od poborów przez jeden rok.

Deklarowali i gotówką wpłacili: Schreier L. K 60, dr Kreisberg I. K 100, Arvay K 100, dr Bergwerk H. K 10, dr Falk D. K 100, Feuerstein J. K 50, dr Fell J. K 10, Hejda J. K 100, Hulles J. K 50, Kiesler A. K 100, dr Lauterbach J. K 100, Lewicki K. K 20, Safrin J. K 30, Schreier O. K 30, Schweitzer F. K 50, Seemann M. K 300, Starkel W. K 5, ks. Szałayko J. K 100, Wirstlein B. K 100, Zipser K. K 100, Pini K 5, II. pluton „Sokoła" K 1 h 30, wszyscy za pośrednictwem Koła T. S. L. w Drohobyczu.

Wpłacili gotówką: Zakłady górnicze Siersza K 81 h 60, Proszyńska A. K 4. Czernek A. Klecie K 1, Pruciński J. Brzostek K 10, urzędn. salin. Wieliczka K 21 h 90, Skimina S. Bochnia K 2, urzędnicy salin. Kossów K 6, urzędnicy dyrekcyi okręg. skarb. Stanisławów K 30, profesorowie gimn. Brzozów K 8, Silberschlag J. K 1, za pośrednictwem komitetu powiatowego w Ropczycach: ks. Fijaś F. K 10, Doliński L. Nockowa K 40, ks. Golanka S. Brzeziny K 10, ks. Radoniewicz J. Wielopole skrzyńskie (ze składek) K 63 h 50, Wurzel A. Gawrzyłowa K 3, Hupka W. Broniszów K 50 i Hupka S. Broniszów K 20, dr Potocki B. Sambor, K 200, Dobrowolska J. Kraków K 6, Eibel J. Myszkowice K 2, profesorowie szkoły realnej Żywiec K 35, urzędnicy salin. Stebnik K 5 h 80, personal sądu pow. Nisko K 7 h 32, Wydział powiatowy Bochnia K 400, Dziurzyński F. Dolina (dochód z obchodu grunwaldzkiego) K 30, Orzechowska A. Nowe Sioło K 4, profesorowie szkoły realnej w Tarnowie K 214, Pawłowski K. Ropczyce K 3 h 10, profesorowie seminaryum naucz. Stanisławów K 122, ks. Staufer L. Zabłotów K 10, Hupert E. Tarnopol K 5, Uczniowie kl. VII. i VIII. Bąkowice K 18, personal pocztowy Sambor K 14 h 50, Wydział powiatowy Tarnobrzeg K 200, Horwatt-Habno K 1271.

Razem deklarowano do 12 listopada b. r. koron 1,519.347 hal. 20, złożono gotówką K 480.030 h 57.

Na żywy pomnik dla śp. Maryi Konopnickiej złożyło Koło T. S. L. w Andrychowie 10 K.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył Józef Wójcik 14 K 54 hal., zebrane na zabawie w Libiążu Małym.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Olimpii Mydlarskiej złożyli Karolowie Jaroszowie 10 K na zakład F. Żurowskiej.

Z kalendarza. We środę 30 listopada: Andrzeja ap' i Justyny; we czwartek 1 grudnia: Eligiusza i Natalii małż.; w piątek 2 grudnia: Bibiany, Pauliny i Aurelii p.

Wschód słońca dnia 1 grudnia o godzinie 7 min 19, zachód o godzinie 3 min. 40; długość dnia godzin 8 min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 29 listopada termometr doszedł od + 1·8 do + 5·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 30 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru — 2·6 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Wesele".
We czwartek: „Wielki Fryderyk".
W piątek: „Śmierć Iwana Groźnego".
W sobotę: „Rusałka".
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Rusałka".
W poniedziałek: „Zawisza czarny".

Repertoar teatru ludowego.

We środę: „Zaloty huzarów".
We czwartek: „Wenus w Krakowie".
W piątek: „Zmartwychwstanie".
W sobotę: „Bakcyle miłości".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: P. Józef Piłsudski: O wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1830. (II wykład.)
We czwartek: P. M. Markowska: Filareci i promieniści na Litwie i związki tajne w Królestwie. Z cyklu: Wiek XIX. (II wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)
We środę: Stanisław Szpotański: Emigracya polska po roku 1830. (Ostatni wykład.)
We czwartek: Dr Kazimierz Maryan Morawski: Z dziejów kobiety polskiej w XVIII wieku.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Złoto Renu".
W piątek: „Noc listopadowa".

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 178, cieląt 133, owiec i kóz —, nierogacizny 392; razem 703 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 164·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 105·— do 200·—, woły z paszy od 200·— do 300·—, krowy od 125·— do 220·—, jałówki od 80·— do 200·—, cielęta od 25·— do 71·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 589 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 114, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 29 listopada.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta (waga gatunkowa 75/79) od 20·50 do 21·40, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 68/74) 14·80 do 16·30, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny od 16·50 do 17·50, jęczmień na krupy od 15·— do 16·—, jęczmień na paszę 13·80 do 14·50; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową od 16·— do 17·—; proso —·— do —·—; kukurydza od 13·20 do 16·80; tatarka 14·40 do 15·—; groch 21·50 do 27·—; fasola od 25·— do 41·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna 8·— do 8·40; słoma 5·20 do 6·40; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; kminek krajowy 54·— do 62·—, kminek holenderski 72·— do 78—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·— do 3·60; jaja za kopę 5·20 do 6·—; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·80; ser za 1 kg —·64 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·— do —·—.

Związek gal. komisyonierów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 29 listopada. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15·592 sztuk, w czem bagonów 0170, młodych 4425, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 955 sztuk. Cena za bagony 114 do 140, za młode 110 do 134, tukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 2166 sztuk, cena 110—123 wyjątkowo 130.

Agitacya wyborcza w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 30 listopada.)

Londyn. Zdaje się, że najzaciętsza walka wyborcza odbędzie się tym razem w Irlandyi. Protestanci są ogromnie wzburzeni z obawy przed zaprowadzeniem „homerulu" w Irlandyi. Obawiają się bowiem, że w razie zaprowadzenia tego „homerulu", katolicy uzyskają olbrzymią większość. To też najwybitniejsze nawet osobistości z obozu protestanckich unionistów oświadczają, że uznają i będą pochwalać wszelkie gwałty w razie stworzenia samodzielnego parlamentu irlandzkiego.

Napad na min. Churchilla.

Colchester. Gdy minister Churchill wczoraj wieczorem udawał się na zgromadzenie, na ulicy obrzucono go zgniłemi rybami i błotem. W lokalu komitetu liberalnego powybijano szyby. Powóz, użyty przez liberałów na agitacyę wyborczą — został zniszczony. Jeszcze późno w nocy patrole policyjne pełniły służbę po ulicach miasta.

Asquith w obronie Redmonda.

Londyn. W mowie, jaką wczoraj wygłosił premier Asquith w mieście Reading, stanowczo zaprzeczył twierdzeniu, jakoby rozwiązanie parlamentu zostało podyktowane przez Redmonda, który nie ma z tem nic wspólnego.

Rokowania ugodowe.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 30 listopada.)

Wiedeń. Dziś przybędzie tu hr. Thun, celem naradzenia się z bar. Bienerthem i posłami czeskimi i niemieckimi z Czech w sprawie nowych rokowań ugodowych. Jak słychać, rokowania te w Wiedniu tylko się rozpoczną, dalszy zaś ciąg i merytoryczne obrady odbędą się znowu w Pradze.

Praga. „Pra. Taglatt" donosi, że nowe rokowania ugodowe czesko-niemieckie toczyć się będą równocześnie w Wiedniu i Pradze.

„Bohemia" twierdzi, że rokowania te rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu, ponieważ dotąd nie można było osiągnąć zgody co do wyboru mężów zaufania.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 30 listopada.)

Wiedeń. W Izbie posłów toczy się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad importem mięsa argentyńskiego.

Reforma regulaminu Izby.

Wiedeń. Dziś odbyło się posiedzenie komisyi regulaminowej. Obradowano nad wnioskiem pos. Steinwendera w sprawie przedłużenia tymczasowego regulaminu Izby posłów do 31 grudnia r. 1911 z opuszczeniem postanowienia o władzy prezydenta Izby w sprawie wykluczania posłów z posiedzeń Izby.

Wniosek posła Lewickiego o odroczenie obrad i ogłoszenie drukiem wniosku Steinwendera, odrzucono i przystąpiono od razu do dyskusyi szczegółowej.

Pos. Bukvay oświadczył, że Czesi głosować będą przeciw wnioskowi referenta.

Pos. Choc uzasadniał odporne stanowisko Czechów obstrukcyą w Sejmie czeskim i Morawskim.

Pos. Gessmann oświadczył, że nie chodzi tu o żadne koncesye dla rządu, ale o wzmocnienie parlamentu ludowego.

Pos. Adler podniósł, że interes Czechów nie powinien się streszczać w uniemożliwieniu prac Izby.

Pos. Seitz oświadczył, że socyaliści prowadzili w Sejmie morawskim obstrukcyę przeciw Sejmowi przywilejów.

Po przemowie posłów Pernerstorfera, Weidenhoffera, Bielohlavka, Choca i sprawozdawcy Steinwendera, wniosek Steinwendera przyjęto znaczną większością głosów.

Nowy statut Unii słowiańskiej.

Praga. „Nar. Listy" potwierdzają, że klub czeski postanowił zmienić zadykalnie statut Unii słowiańskiej. W przyszłości ma być wybierany stały prezes Unii słowiańskiej na 1—2 lata.

Unia słowiańska ma otrzymać taki sam statut, jak klub czeski.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 listopada.

Strajk szkolny.

Morawska Ostrawa. W dwóch prywatnych szkołach czeskich w Rychwałdzie wybuchł strajk dzieci szkolnych. Strajkuje przeszło 500 dzieci. Rodzice chcą w ten sposób wymusić przeniesienie tych szkół na etat publiczny.

Przeciw opłatom okrętowym

Wiedeń. Związek przemysłowców zwrócił się do rządu austryackiego z memoryałem przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu opłat okrętowych na rzekach i kanałach niemieckich. Jak słychać, rząd austryacki chce zaprotestować w tej sprawie u rządu niemieckiego.

Węgry wobec importu mięsa.

Budapeszt. Na posiedzeniu komisyi finansowej Sejmu węgierskiego oświadczył minister handlu Hieronymi, że rząd węgierski wniesie u rządu austryackiego protest z powodu zezwolenia na import mięsa argentyńskiego bez zgody Węgier.

Zgromadzenie rewolucyonistów.

Petersburg. W Finlandyi odbyło się wczoraj zebranie rosyjskich rewolucyonistów i organizacyj robotniczych, na którem uchwalono urządzić w miastach rosyjskich wielkie demonstracye uliczne.

Wdowa po Tołstoju umierająca.

Petersburg. Hr. Tołstojowa wyraziła życzenie, aby ją pochowano obok męża również bez ceremonii kościelnych.

Otoczenie Tołstojowej wyraża się z wielkiem rozgoryczeniem o Czertkowie, któremu zarzucają, że nie tylko ponosi winę śmierci Tołstoja, lecz także choroby Tołstojowej.

O spadek po królu.

Bruksela. Proces o spuściznę po królu Leopoldzie coraz bardziej się komplikuje. Obecnie dzieci ks. Ludwiki wystąpiły z osobnym procesem przeciw rządowi belgijskiemu i innym spadkobiercom króla Leopolda.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 30 listopada.

Komitet krajowy restauracyi Wawelu. O g. 10 rano rozpoczął obrady komitet krajowy restauracyi zamku na Wawelu pod przewodnictwem marszałka kraju, Stanisława Badeniego, a przy udziale namiestnika dra Michała Bobrzyńskiego, prezydenta m. Krakowa dra Juliusza Leo i prawie wszystkich członków komitetu. Zebrani zwiedzili najpierw w toku będące roboty, a szczególnie skrzydło zachodnie, gotyckie, około Kurzej stopy. Sprawa restauracyi tego skrzydła będzie stanowić przedmiot obecnych obrad komitetu, który zastanowi się nad tem, czy utrzymać drugie piętro, zbudowane po zajęciu Wawelu przez rząd austryacki.

Na porządku obrad będzie też sprawa zaprowadzenia kaloryferów, którą przedłoży komitetowi inż. Obrębowicz z Warszawy.

Marszałek kraju, namiestnik i prezydent miasta Krakowa obejrzeli też dzisiaj stacyę pożarną na Wawelu. Objaśnień udzielał naczelnik p. Nowotny. Stacyj pożarnych telegraficznych jest 12 mniejszych i 2 główne, tak, że w razie pożaru można telegrafować z każdego punktu Wawelu.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Dziś odbywają się wykłady spokojnie. Wieczorem ma odbyć się wiec ogólno-akademicki w sprawie utworzenia katedry socyologii w uniwersytecie Jagiellońskim i stanowiska senatu wobec młodzieży.

Dziś ma być ogłoszoną uchwała senatu w sprawie wczorajszych zajść podczas wykładu prof. Zimmermanna.

Jedynie komisya dyscyplinarna ogłosiła dziś pismo, w którem wzywa młodzież, urządzającą wczorajszy wiec i biorącą w nim udział, aby złożyła legitymacye uniwersyteckie najdalej dnia 2 grudnia w senacie akademickim.

Do godziny 1 nie została ogłoszoną uchwała senatu. Senat wstrzymuje się z ogłoszeniem uchwały — jak słychać — dlatego, by nie rozgoryczać młodzieży.

Posiedzenie komisyi teatralnej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej krakowskiej Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, na którem zastanawiano się nad uzupełnieniem personalu artystycznego, oraz nad repertuarem na miesiąc grudzień.

Ze spraw miejskich. Dnia 29 listopada odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych. Komisya przeprowadziła dłuższą dyskusyę nad liczbą koncesyi szynkarskich z dniem 1 stycznia 1911 r., nadać się mających w dzielnicach przyłączonych do Krakowa. Ostateczne wnioski poweźmie komisya na najbliższem posiedzeniu. Nadto wydała komisya opinię co do kilku spraw o przemysły koncesyonowane w dawnych dzielnicach Krakowa.

Promocya. P. Władysław Gutkowski, rodem z Nowego Sącza, otrzymał w uniwersytecie Jagiel. stopień doktora praw.

Dezerter. Wczoraj przytrzymano dla sprawdzenia tożsamości nazwiska Józefa Jasińskiego, który, jak się okazało, nazywa się Władysław Wójcikiewicz i jest dezerterem z 2 pułku ułanów w Krakowie.

Ucieczka więźnia. Więzień Czorny, odsiadujący 5-cio miesięczne więzienie za kradzież, rąbał wczoraj przed gmachem sądu drzewo. Dozorca na chwilę obrócił się, a Czorny skorzystał z ciżby ulicznej i umknął. Do dziś go nie zdołano schwytać.

O własność miasta. Z Wadowic telefonują nam: Dziś miała się tu odbyć rozprawa sądowa o spór cywilny hr. Branickiego przeciw miastu Sucha o oddanie mu na własność rynku, wszystkich placów i wszystkich ulic miasta Suchej.

Gdyby sąd przychylił się do żądania hr. Branickiego, Sucha, jako miasto, przestałaby istnieć.

Sucha byłaby pozbawiona bowiem placów i ulic, a obywatele nie mogliby opuszczać swych domów, nie mając do nich dostępu.

Historya procesu tkwi jeszcze w stosunkach pańszczyźnianych i na nich opiera się powództwo.

Mianowicie przy t. zw. rustykalizacyi gruntów w XVIII w. a następnie przy uwłaszczeniu włościan w pierwszej połowie XIX w., widocznie nie dopilnowano, aby parcele, stanowiące obecnie rynek i ulice Suchej, zostały wyłączone z obszaru dworskiego.

Parcele te do dziś dnia są faktycznie zapisane w katastrze, jako własność obszaru dworskiego.

Na tej zasadzie windykuje obecnie hr. Branicki te place i ulice, gdyż do dnia dzisiejszego za użytkowanie tych gruntów pobiera on znaczne czynsze w formie opłat targowych.

Przypadającą z tego powodu kwotę dzielić się zwykło w połowie między gminę, w połowie między obszar dworski.

Gmina pozwana wykazuje ten anachronizm i sporne place są dobrem publicznem i nie mogą być przedmiotem sporu, ani też przedmiotem dzierżawy, za którą tenutę bezprawnie pobiera hr. Branicki.

Rozprawa jednak dzisiaj nie odbyła się, gdyż zastępcy obu stron telegraficznie prosili o odroczenie rozprawy z powodu tentowania o ugodę.

Obchód polski w Berlinie. Staraniem berlińskiego komitetu politycznego odbył się w Berlinie onegdaj obchód ku czci Adama Mickiewicza z okazyi 55 rocznicy jego zgonu. Z powodu ustawy językowej wykluczone były przemówienia okolicznościowe w języku polskim. Deklamowano tylko fragmenty poematów Mickiewiczowskich. — Na część koncertową złożyły się produkcye chóru „Harmonii", czeskie pieśni w doskonałem wykonaniu p. Manreicha oraz szereg utworów Chopina w wykonaniu żony redaktora „Dziennika Berlińskiego", p. Krysiakowej. Sala Kellera, mieszcząca przeszło dwa tysiące osób, była szczelnie wypełniona. Nastrój panował skupiony i podniosły.

Zatrucie margaryną. Z Hamburga donoszą: Około 30 rodzin w różnych dzielnicach miasta, razem przeszło 100 osób, zachorowało wśród objawów zatrucia. Badanie wykazało, że przyczyną tego zasłabnięcia tylu osób było spożycie margaryny. We wszystkich sklepach przeprowadzono rewizyę i skonfiskowano znajdujące się w nich zapasy margaryny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 listopada. (Giełda południowa.)

Marki 117·62. Renta majowa 93·20. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 668·—. Akcye węg. zakł. kred. 857·—. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 631·75. Akcye Bankvereinu 554·50. Akcye Länderbanku 531·50. Akcye kolei państwowych 751·50. Lombardy 116·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 366·05. Alpiny 772·50. Rima-Muranyi 676·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 256·25. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 30 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·56. Tow. dyskontowe 193·50.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 3·0·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·40; 4-proc. listy ziemskie 93·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·45 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·50 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; akcye miasta Łodzi 493·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 464·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 191·25 rb.; Lilpop 134·50 rb.; Rudzki 698·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb., Borman-Szwede 330·—; Berlin 46·29½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 listopada.

Pszenica na kwiecień 10·96 do 10·96; żyto na kwiecień 7·84 do 7·85; owies na kwiecień 8·36 do 8·37; kukurydza na maj 5·59 do 5·60; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière**, były prof. szkół **Berlitza**, z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.**
8267 9 10

Zmiana mieszkania.
Marya Nowakowska, akuszerka
mieszka obecnie
Kraków, ulica Karmelicka l. 10.
Stawia bańki. 8488 2 3

Czasopismo

bez ryzyka, wprowadzone, świetnie rozwijające się, już niesie 200 kor. miesięcz., dochód możliwy 6.000 kor. rocznie, z powodu wyjazdu za 4.000 kor. do sprzedania. Fachowość niepotrzebna. Nieanonimy A. K. poste restante Kraków.
8598 2 2

Poszukuję mieszkania

złożonego z 10 do 14 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki etc., ze światłem elektrycznem, na I piętrze lub wysokim parterze. W danym razie kupię dom odpowiedni, najchętniej z ogrodem.

Oferty przyjmuje z grzeczności p. T. S., ul. Basztowa l. 6, parter, na lewo, listownie lub ustnie od 3 do 4 pop. 8597 2 5

Biuro techniczne poszukuje

Podróżującego

do sprzedaży artykułów technicznych. Reflektuje się na pierwszorzędną siłę. Ci, którzy w tym dziale pracowali, mają pierwszeństwo. — Następnie poszukuje się **zastępców** na poszczególne miejscowości, a nawet na całą Galicyę wschodnią. — Natychmiastowe zgłoszenia pod **„Zdolni"** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 8550 3 3

Szukam spólnika

z kapitałem 60 do 80.000 koron, celem założenia nadzwyczaj rentownego interesu, mogącego przynieść 40.000 koron rocznie czystego zysku. Zgłoszenia pod: J. Opoczyński, Podgórze, ulica Lwowska 16. 8515 3 5

Miód patoka!

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. puszka K 6·20, **Masło** stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. — Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 8181 9 20

Guy de Maupassant'a
Wybór pism.

Tego ogromnem powodzeniem cieszącego się, pierwszego u nas wydawnictwa wyboru pism ulubionego pisarza, który pod pewnym względem uchodzić może za klasyka nowoczesnej noweli — opuściło dotąd prasę tomów cztery, a mianowicie:

Tom I: **Kulka łojowa i inne nowele** (Treść: Ojcobójca. Mohamed Fripouille. Ojciec. Matka dzika. Samotność. Waryat. Przygoda Waltera Schnaffsa. Kulka łojowa. Czart. Ponad chmurami. Klejnoty. Spowiedź. Ordynans. Wyczekiwanie. Porzucony). Cena 3 K.

Tom II: **Prawdziwa historya.** (Prawdziwa historya. Order. Przygoda paryska. Tchórz. Relikwie. Cmentarz. Drzwi. Rozwód. Ręka. Dziecko. Na wiosnę. Historya dziewki folwarcznej. Złodziej. Wśród grobów. Pani Hermet. Pożegnanie. Punkt do rozwodu. Znak. Posag. Skała nużyków). Cena 3 K.

Tom III: **Nasze serce.** Powieść.

Tom IV: **W gabinecie i inne nowele.** (Treść: W gabinecie. Perełka. Wieczór. Zdradzony. Łacinnik. Rozalia. Prudent. Papuga. Upiór. Na wsi. Testament. Strach. W lesie. Dumanie w dzień święta etc.)

Każdy tom stanowi osobną całość kosztuje 3 korony. Nabywać można każdy tom osobno. Dalsze tomy w przygotowaniu. 8537 2 6

Skład główny w księgarni

Gebethnera i S-ki w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

!! Okazyjna sprzedaż !!
Jak długo zapas starczy?

Ochraniacze

do okien, najlepszy środek zabezpieczenia mieszkania przed zimnem, z grubego, miękkiego materyału, sztuka K 2·90.

Dywany

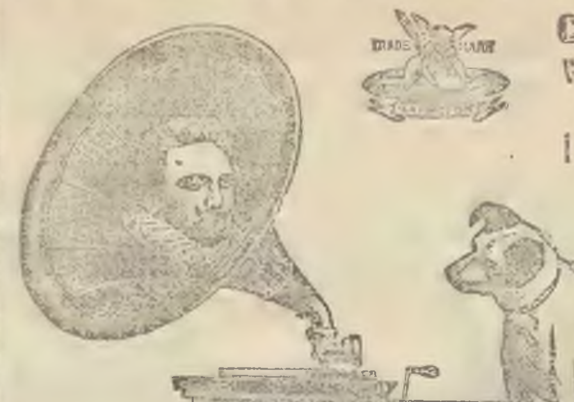
ścienne i na podłogę, z trwałej z obu stron równej tkaniny, nie przepuszczające wilgoci, śliczne wzory z figurami zwierząt, scen myśliwskich itp. lub kwiatowe, secesyjne, perskie. Wielkość 190/95 cm. K 5·—, 200/140 K 6·50, 250/160 K 10·—, 300/200 K 14·—

Portyery

w dobrym gatunku, tło bordo lub oliwkowe, wzór gładki albo w gustowne pasy, kompletnej wielkości, za parę K 2·60 i 3·10.
7983 5 5

Kapy

na łóżka, bardzo praktyczne i trwałe, kolor bordo lub zielony, za parę K 7·50.
Wysyłka za zaliczką. Cenniki za darmo.
Pierwszy Galicyjski specyalny Dom dywanów
Marek Boritz w Przemyślu.



Cenniki wysyła się darmo i opłatnie.

Na gwiazdkę jest najpiękniejszym podarunkiem Gramofon

Gramofon odtwarza śpiew, deklamacye, śmiech i t. p., bawi starych i młodych.

Gramofon innej marki okazuje się po nabyciu bezwartościowym i każdy kupuje później gramofon z marką „aniołek piszący" jako jedynie doskonały i poleca go swoim znajomym.

Gramofon oryginalny z marką „aniołek piszący" gra zupełnie bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie dla ucha.

Gramofon z marką „aniołek piszący" gra zapomocą igły lub bez igły.

Gramofon koncertowy z 5 płytami t. j. 10 zdjęć, kosztuje K 50·—. 6348 4 0

Gramofonowe płyty z marką „aniołek piszący" nie charczą, nie ulegają zniszczeniu i wysłucha ich się z prawdziwą przyjemnością.

Lwów ulica Sykstuska L. 2, Tel. 1560.
Generalny zastępca Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Józef Weksler
Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu), Tel. 1241.
Wszelkie płyty prócz marki „aniołek piszący" kosztują K 2·—.

Marmolada świeża tegoroczna

morelowa	8·50 K
malinowa bez pestek	8·50 „
„ z pestkami	7·— „
wiśniowa	8·— „
jabłkowa	5·40 „
melanż bardzo smaczny	4·80 „

za 5 kg. w ozdobnem, blaszanem wiadrze, franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.

Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i niepowinno ich jako takich w żadnem gospodarstwie domowym zabraknąć.
Brandstädter i Spółka, Fabryka cukrów we Lwowie. 8477 4 0

Urządzenia: zakładów fabrycznych, gorzelń, browarów. **Urządzenia mechaniczne** dla zakładów zdrowia, szpitali itd. **centralne ogrzewania, wodociągi,** kuchnie parowe, pralnie mechaniczne, suszarnie, motory.

Konstrukcye żelazne, kotły, rezerwoary, boilery

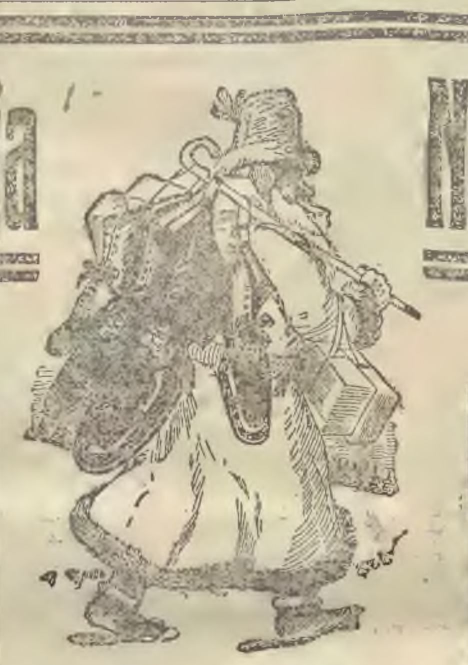
wykonywa 8300 3 0

Fabryka urządzeń mechanicznych

Inż. Dziakiewicz Ska

Lwów, Młynarska 5, Telef. 323.
Kraków, Bonerowska 14.
Biuro konstrukcyjne: **Inż. prof. H. Mianowski.** Telef. 1532.

Na św. Mikołaja — Na Gwiazdkę!!!



polecamy

Męskie buciki sznurowane, bardzo trwałe, para .... K 7·50

Męskie buciki sznurowane, boksowe z ciepłą podszewką, para ...... K 10·-

Męskie buty z cholewami, sukienne obkłady skórzane, nieprzemakalne, para .... K 14·-

polecamy

Damskie buciki skórzane z flanelą, wielkości od 35-38, (cena zniżona) para K 5·-

Damskie buciki boksowe, z ciepłą podszewką, wszelakiej wielkości, para K 9·-

Damskie buciki szewrowe, kapki lakierkowe, obcasy słupkowe, najmodniejszy fason amerykański, para .... K 10·-

Buty męskie z cholewami, skórzane, od K 15 do 26, dla chłopców od K 4·50 do do K 9·-, w największym wyborze.

Alfred Fränkel, Sp. kom. Kraków, Rynek gł. 14.

Kalosze oryg. petersburskie z trójkątem, wszystkie fasony po najniższych cenach.
Zastępca L. Steigler.
Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie. 8539 2 8

Praktykant

który ukończył kilka klas szkoły średniej lub szkołę wydziałową, potrzebny zaraz do składu fabrycznego i biura technicznego w Krakowie. Zgłoszenia pod **Praktykant 20.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 8600 2 2

Ekonom

energiczny, zdolny, z chlubnemi świadectwami, z 20-letnią praktyką, obecnie na posadzie, poszukuje posady od 1 stycznia. Zgłoszenia: Zorski, Lwów, Mickiewicza 18. 8616 2 2

Kto chce 40 koron tygodniowo

stale i lekko zarobić, niech prześle swój adres do firmy **L. Schaechter,** Wiedeń 104-XVI/2, Postfach 471. 8612 2 3

Panna z ukończoną V wydz. i 4 kurs semin., poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod 8592 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8502 4 7

Garnitury na stoły i łóżka

w najmocniejszych i najmodniejszych wykonaniach



Nr 2081. garnitur buretowy 2 kapy na łóżka, około 140×190 cm. i kapa na stół około 138×138 cm.) z pięknym brzegiem tkanym w kwiaty na tle czerwonem bordeau lub oliwkowem, bardzo tani konkurencyjny gatunek 10 K. Osobno kapa na łóżko 3·65 K, osobno kapa na stół 2·70 K. Nr 2082. Takiesame w lepszym gatunku 12·50 K, osobno kapa na łóżko 4·50 K, osobno kapa na stół 3·50 K. W lepszym gatunku 15 K, 18, 20 K i wyżej. Garnitury wełniane (2 kapy na łóżka i kapa na stół) po 22, 26, 30, 34·50 K i wyżej. — Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Bardzo obfity wybór w mym głównym katalogu. Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dostawca, **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy w Brüx, Nr 2969 (Czechy). Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo, połacony. 6159 5 8

Pokój frontowy

wygodnie umeblowany, z utrzymaniem lub bez, na czas dłuższy lub krótszy do wynajęcia od 1 grudnia, przy ul. Stachowskiego 12, I piętro, na lewo. 8349 6 6

Potrzebna nauczycielka

do wyższych nauk szkolnych i pani do towarzystwa w jednej osobie, dla dorosłej panienki. Zgłoszenia pod **K. B. 253** poste restante Kraków. 8517 2 3

Kasyerka

z kaucyą, potrzebna zaraz w **Cukierni Lwowskiej, Floryańska l. 45.**
8291 14 15

Grzyby tegoroczne

jasne, 1 kg. 5 K, **grzyby mieszane** 1 kg. 4 K, wysyła przy odbiorze 5 kg. opłatnie za zaliczką T. Chaloupka, Světec u Biliny, Czechy. 7951 9 0

Na porę słotną!

Rogóżki i chodniki kokosowe - -
Kalosze rosyjskie i amerykańskie
Wałeczki i kit do okien - - - - -
poleca najtaniej
L. WEINDLING
Kraków
skład farb i perfumeryi
26 Grodzka 26
408 14 0

Tanio

do sprzedania całkiem nowa maszyna do krajania szynki, Model „L", „Patent Berkels Rotterdam" Jan Gabryś, Kraków, Garbarska 16.
8491 5 6

Osoba inteligentna

w średnim wieku, poszukuje zajęcia na przychodnią — zna się na kuchni, umie krawiecczyznę. **J. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8545 3 3

Poszukuję białego szycia

do wyprawy w prywatnym domu w Krakowie lub na wyjazd. Wiktorya Pilchówna, Kraków, Rynek gł. 13, II p., oficyny.
8552 3 3

Już czas

z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zamówić sobie mój obficie ilustr. główny katalog przeszło z 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr. 2999 (Czechy). 6189 3 6

Dyrekcya dóbr państwa Chodorów ma na sprzedaż w rewirze Dąbrowa (sekcya I). 1 kilometr od stacyi kolejowej Chodorów oddalonej

5000 sztuk dębów

około 10.000 metrów sześciennych.

P. T. Reflektanci oglądać mogą na sprzedaż wycechowane dęby za poprzedniem zgłoszeniem się w Dyrekcyi dóbr w Chodorowie lub w nadleśnictwie w Dobrowlanach.

Oferty zaopatrzone 5% wadyum mają pierwszeństwo. 8555 4 5

Dyrekcya dóbr Chodorów.

Młody człowiek

(lat 23), władający biegle językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub temu podobnego. Zgłoszenia pod **W. S.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 8532 2 2

Wielkopolanka

z bardzo dobrej rodziny, z konw. franc., niem. i muzyką, poszukuje miejsca do towarzystwa i wyręczenia pani domu. Zgłoszenia **C. G. 245.** poste restante **Kraków.** 8533 3 3

Kupuje i sprzedaje

szafy, łóżka, stoły i różne meble używane, broń, różne maszyny do szycia. Katolicki handel w Krakowie, ul. św. Jana 14, sklep. 8602 3 10

Zakopane. W domu prywatnym pokój dla 2—3 panienek z całem utrzymaniem po 100 K miesięcznie. Wikt zdrowy, obfity. Opieka macierzyńska. Krokowska. St. Polana l. 19 i willa: 3 pokoje, 2 werandy, kuchnia, na zimę lub na cały rok tanio do wynajęcia. 8584 2 3

Zdolny subjekt cukierniczy

i uczeń z lepszego domu potrzebni do cukierni **Rosiewicza w Przemyślu.**
8581 3 4

Pokój

słoneczny, ciepły, ze śliczną werandą, na I piętrze, do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. — Zakopane, Przecznica 5. 8548 3 0

Do wynajęcia

od 1 grudnia b. r. 2 pokoje, I piętro, ul. Pędzichów 11. 8495 2 2

Inteligentna osoba z dobrej rodziny, panna, w średnim wieku, Niemka, władająca dobrze językiem polskim, szuka posady w domu inteligentnym, jako opiekunka młodszych dzieci, do udzielania początków muzyki na fortepianie, do konwersacyi w języku niemieckim, do wyręczenia pani domu i w różnych ręcznych robotach, do krawieczyzny lub szycia, za miernem wynagrodzeniem. **A. A.** poste sestante Nowy Sącz, gł. dworzec. 8530

Praktykant

do handlu towarów korzennych i win pod firmą
J. MICHNIK w BOCHNI
przyjętym zostanie uczeń do praktyki z dobrego domu z ukończoną II. klasą szkół średnich, relig. rzymsk.-kat. 8475 3 3

Buchalter-korespondent

biegły w korespondencyi niemieckiej i buchalteryi, z długoletnią praktyką biurową, poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie lub na stałe. — Zgłoszenia: A. Silberstein, Plac Dominikański 5. 8565 2 2

Poszukuje się spólnika

izrael., z kwotą 10.000 koron, do założenia w Krakowie korzystnego interesu nie mającego konkurencyi, przynoszącego 30 do 35%. Zgłoszenia listowne pod **„Korzystny 135"** poste restante **Zakliczyn n./D.** 8608 2 3

Młody praktykant biurowy

z ładnem pismem i wykształceniem handlowem otrzyma posadę w przedsiębiorstwie budowlanem. Pierwszeństwo mają piszący poprawnie po niemiecku. Zgłoszenia adresować: Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 8642 poste restante Kraków. 8642 2 3

Kupię pianino

w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Szczepańska l. 9. Kawiarnia. 8628 2 2

Dom dwupiętrowy w Krakowie

niedaleko dworca kolejowego, dobrze zbudowany, od strony słonecznej, wraz z ogrodem owocowym mierzącym 140 sążni □ pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia listowne **P. D. 50.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8521 3 6

Potrzeba zaraz

kluczniey

do zarządu w większym domu mleczarnią, kuchnią, pralnią, bielizną, chlewnią i kurnikami. Zgłoszenia poparte świadectwami, z podaniem warunków, przyjmuje Kancelarya Główna w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. 8582 3 3

Droguista

rutynowany, z chlubnemi świadectwami, przyjmie stałą posadę ewentualnie zastępstwo. — Zgłoszenia: Frau Ullmann (für Drogisten) Budapest, David-utcza 12/VI. 8583 3 5

GORSETY

paryskie na sezon bieżący — oraz

GORSETY na miarę



poleca renomowana fabryka
GORSETÓW „FELICYA"
KRAKÓW
2 Floryańska 2
(Hotel Drezdeński).
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.
7424 15 0

Zdolny handlowiec

z działu nasion gospodarczych, warzywnych, nawozów sztucznych, mogący prowadzić spółki powiatowe lub dział nasion i t. d. przy Tow. Rolniczych w powiatach, poszukuje posady. — Zgłoszenia: **J. M. 13.** poste res. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8591 2 3

Grzyby

borowiki czyli **prawdziwe, suszone** Ia kupuje Vydry výroba zpoživčá, Praha, VIII, (Czechy). Próbka i cena pożądana. 8611 2 2

Ważne dla kawiarń, restauracyj i utrzymujących bilardy! Ważne

JAN BAJER

Szewska 17 - - - Kraków - - - Szewska 17

Jeden jedyny skład kul nowych bilardowych z kości słoniowej w najlepszym gatunku, tańszych od wiedeńskich o 10 procent. Kula z kości słoniowej nowa, mająca 62 milimetry średnicy 40 koron, 60 milimetrów średnicy 36 kor., 58 milimetrów średnicy 30 kor. Posiada na składzie także wielki wybór cygarniczek bursztynowych, piankowych, cybuchów z bursztynami, fajek piankowych i drewnianych; przyjmuje wszelkie reperacye w zakres tokarstwa wchodzące, jako to: cygarnice, fajki, laski, wachlarze itp. Skład kręgli i kul do tychże z drzewa „lignum sanctum".

7372 **Kupuje i sprzedaje stare kule bilardowe.** 6 6

Poszukiwany zaraz dzierżawca wykwintnie urządzonego

Baru

na prowincyi, rutynowany fachowiec, cbrotny i zdolny do zjednania i utrzymania lepszej klienteli. Warunki korzystne. — Zgłoszenia pod: **G. H.** do Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2. 8643 2 3

J. Immerglück, Kraków, ulica Szpitalna l. 3.

poleca swój handel obrazów artystycznych, oraz wielki wybór ram.
8207 3 3

Jan Wieczyński, krawiec

Kraków, Linia B-C, l. 33, I piętro, (front)

poleca materyały krajowe i angielskie, robotę solidną, krój najnowszy. Ceny przystępne. 7626 10 10

Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO
Plac Szczepański L. 2 (dom własny). — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 311 134 0
W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

WINCENTY GRAFF
Tapicer i dekorator

poleca obficie zaopatrzony

Magazyn mebli stylowych

ul. Karmelicka L. 3.
Telefon 2096/VIII.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.